Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, poniedziałek 18 czerwca 1934 Nr. 167

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś w numerze:

Żałoba po zgonie ś. p. min. Pierackiego

Warszawa. 16. 6. PAT. W związku z tragicznym zgonem ś.p. min. Pierackiego wydane zostały następujące zarządzenia. Do dnia pogrzebu włącznie na wszystkich gmachach państwowych wywieszone zostaną sztandary państwowe, opuszczone do połowy masztów. We wszystkich urzędach obowiązywać będzie 8-dniowa żałoba, w ministerstwie spraw wewnętrznych i podległych urzędach oraz policji państwowej i K.O.P. 28-dniowa żałoba. W czasie żałoby wszystkie przyjęcia i zabawy będą odwołane. Urzędnicy winni się powstrzymać od udziału w przyjęciach i zabawach. Na czas żałoby urzędnicy nałożą opaski żałobne.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych oraz we wszystkich miastach zagranicą, w których istnieją polskie placówki zagraniczne, odbędą się nabożeństwa żałobne. W dniu pogrzebu we wszystkich miastach będą zawieszone przedstawienia oraz produkcje we wszystkich lokalach publicznych. Polskie Radjo nada w dniu pogrzebu specjalną audycję żałobną.

Manifestacja żałobna stolicy

Warszawa, 16. 6. (J) Jutro odbędzie się wWarszawie na placu Marsz. Piłsudskiego wielka manifestacja żałobna ludności Warszawy. W uroczystości tej wezmą udział związki i stowarzyszenia społeczne ze sztandarami. Po wygłoszeniu przemówień, poświęconych pamięci tragicznie zmarłego ministra, ruszy pochód do Belwederu.

S. p. min. Pieracki mianowany generałem brygady

Warszawa. 16. 6. PAT. Na wniosek ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego p. Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś.p. pułkownika dypl. Bronisława Pierackiego generałem brygady.

* * *

Warszawa. 16. 6. (J) P. Prezydent nadał tragicznie zmarłemu śp. ministrowi Pierackiemu Wielką wstęgę Orła Białego.

„Poległ jako wojskowy na wyznaczonym mu posterunku"

Warszawa. 16. 6. PAT. Rozkaz dzienny Nr. 5. Ministerstwa Spraw Wojskowych: „Warszawa, dnia 16-go czerwca 1934 r. Żołnierze! Ś. p. pułkownik dypl. Pieracki Bronisław został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu głównego do różnych prac rządu, w szczególności zaś użyty do kierowania sprawami wewnętrznemi państwa. Ś.p. płk. Pieracki Bronisław pełnił dobrze i z honorem nałożony na niego obowiązek żołnierski. Poległ jako wojskowy na wyznaczonym mu posterunku dnia 15-go czerwca 1934 roku. W uznaniu położonych zasług pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś.p. płk. Pierackiego Bronisława generałem brygady. Oddając cześć jego żołnierskiej pamięci polecam odczytać niniejszy rozkaz przed frontem wszystkich kompanij, szwadronów, bateryj itd.

(—) Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski, Marszałek Polski."

Pogrzeb z pełnemi honorami wojskowemi

Warszawa. 16. 6. PAT. Pan Marszałek Polski Józef Piłsudski w dniu dzisiejszym wezwał swego szefa gabinetu ppłk. dypl. A. Sokołowskiego i osobiście wydał decyzję co do pogrzebu z pełnemi honorami wojskowemi ś.p. generała brygady Bronisława Pierackiego.

Nagroda 100.000 zł. za wykrycie mordercy

Warszawa. 16. 6. PAT. Ogłoszono dziś następujące obwieszczenie: Wyznacza się nagrodę 100 tysięcy złotych każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia, lub ujęcia sprawcy mordu, dokonanego 15 czerwca br. przy ul. Foksal w Warszawie na osobie ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego. Warszawa, dnia 16 czerwca 1934 r.

(—) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Dokładny rysopis mordercy

Warszawa, 16. 6. PAT. Ustalony rysopis sprawcy zabójstwa śp. ministra spraw wewnętrznych Br. Pierackiego jest następujący: Lat około 25, wzrost około 170 cm., szczupły, twarz pociągła o wyrazie inteligentnym, bez zarostu, bez okularów i bez znaków szczególnych, blondyn, włosy zaczesane do góry, twarz opalona. Ubrany w dość długie palto, jasne, zielonawe i beżowy jasny kapelusz. Palto to i kapelusz zostały porzucone przez zamachowca na klatce schodowej 6-go piętra w domu przy ul. Okólnik Nr 5. Jak z tego wynika, zamachowiec przed dokonaniem zamachu opuścić musiał dom, w którym zamieszkiwał w powyżej opisanym kapeluszu i palcie, następnie po porzuceniu ich przez czas jakiś przebywał na mieście bez kapelusza i palta i w stanie tym prawdopodobnie po pewnym czasie powrócił do domu.

Granat na ul. Foksal

Warszawa. 16. 6. (J) W rękach władz bezpieczeństwa znajdują się następujące dowody rzeczowe: palto jasne zielonkawe, dość długie i beżowy jasny kapelusz, porzucone w klatce schodowej domu przy ul. Okólnik 5. Pozatem sprawca uciekając przez ul. Foksal porzucił paczkę zawiniętą w papier. W paczce — jak się okazało — znajdował się granat większych rozmiarów, domowej fabrykacji. Jak stwierdzili pirotechnicy, granat ma znaczną siłę wybuchową. Wszystkie te przedmioty załączone zostały jako dowody rzeczowe obok wystrzelonych łusek rewolwerowych.

Śledztwo

Warszawa. 16. 6. (J) Śledztwo w sprawie zabójstwa śp. min. Pierackiego pozostaje pod osobistym nadzorem ministra sprawiedliwości Michałowskiego, prokuratora Sądu Apelacyjnego Rudzińskiego i prokuratora Kurkowskiego. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy apelacyjny dla spraw wyjątkowej wagi Wiślicki, ponadto bierze udział w śledztwie wiceprokurator dla spraw politycznych Kożuchowski. Z ramienia władz bezpieczeństwa bierze udział w czynnościach śledczych szef centrali służby śledczej płk. Nagler, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w MSW Kucharski, naczelnik wydziału bezp. komisarjatu rządu Łepkowski.

Krążą pogłoski, że ma być wezwany do Warszawy sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi Skórzyński, który obecnie bawi we Lwowie. Sędzia ten prowadził śledztwo w sprawie zabójców śp. posła Hołówki oraz w sprawie zamachu na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Błądzimy po manowcach

(Th) Nasi Czytelnicy wiedzą doskonale, że pismo nasze z niezachwianą konsekwencją zawsze broniło i popierało polską politykę za graniczną. Bez względu na nasz stosunek do rządów naszych — a był on niemal zawsze mniej czy więcej opozycyjny, bośmy jeszcze nie doczekali się rządu, któryby postulaty żydowskie brał poważnie pod uwagę — stosunek do resortu zagranicznego był zawsze pozytywny. Także na terenie sejmowym, w komisji dla spraw zagranicznych, piszący te słowa bronił zawsze tezy, że zagranica musi zawsze widzieć przed sobą zwarty front, bez wszelkich wyłomów. Jest widoczne, że mocarstwa zachodnie mają już taką ustaloną tradycję, od której tylko bardzo rzadko dostrzec można mniejsze czy większe odchylenia. We Francji, a w szczególności w Anglji, nie jest nigdy polityka zagraniczna przedmiotem spornym między partją rządową a opozycją. Bywa nawet nieraz, że po stronie rządu zdarzają się na tem polu pewne błędy, jakieś niedopatrzenie czy niedociągnięcia — jak długo te błędy nie przybierają charakteru zasadniczego i nie grożą zgoła fatalnemi następstwami, nie rozpęta się nad niemi żadna walka opozycyjna. Woli się nieraz zamilczeć lub pokrywać małe błędy, byle nie dać zagranicy obrazu wewnętrznego rozdarcia.

Tej zasadniczej linji trzymaliśmy się stale, nie zważając na niejedną uszczypliwą uwagę opozycji, która w tem naszem zachowaniu się tak w prasie jak na terenie sejmowym dopatrywała się jakby narzucania się rządowi. Tak samo nie miało wpływu na nasze zasadnicze prorządowe traktowanie spraw zagranicznych zachowanie się rządu wobec Żydów. Bywało, że rząd dał w taki czy inny sposób, pośredni czy bezpośredni, wyraz swemu zadowoleniu z tego naszego stanowiska — my o żadne uznanie nie zabiegaliśmy. Uznaliśmy, że takie a nie inne ma być stanowisko nasze w polityce zagranicznej i nie zboczyliśmy z obranej drogi.

Prawda każe oczywista uznać i przyznać, że polityka zagraniczna nasza była w głównych zarysach i linjach zawsze jasna i prosta i — celowa. Każdy mógł się w tej polityce szybko i dokładnie zorjentować i nie stał nigdy przed jakimś niepokojącym sfinksem, którego w żaden sposób zrozumieć i pojąć nie można. Naszą polityka zagraniczna nie zadawała nigdy łamigłówek i nie operowała oślepiającemi niespodziankami. Nie była ona genjalną i nie robiła frapujących skoków, — chciała być i też była poprostu tylko rozsądna i konsekwentna. Europa znała nasze oblicze i nie obawiała się z naszej strony żadnych nieprzewidzianych kroków. Dlatego też świat widział w nas słusznie — bośmy nim faktycznie byli — czynnik równowagi i pokoju w Europie. A to uznanie całkowicie zasłużone nam też dużo dało i naszą pozycję międzynarodową bardzo wzmacniało.

A więc mieliśmy nasze mocne i trwałe przymierze z Francją, mieliśmy nasz ustalony stosunek przyjaźni z Rumunją i łączyło nas wzajemne zaufanie z Małą Ententą, jakkolwiek nie weszliśmy z różnych i uznanych przez drugą stronę powodów w jej obręb. Taka to była prosta i w żadnym punkcie nie załamana linja. Właściwie także do Niemiec mieliśmy ustalony stosunek. Można go nieco złośliwie nazwać stosunkiem wzajemnej nieufności i niedowierzania. Nie jakoby z naszej strony mogło wyjść coś takiego, coby wyglądało na jakiś akt lub choćby giest wrogi. Nie mieliśmy do tego nigdy powodu, ani nawet sposobności. Zachowaliśmy tylko ostrożność w dosyć dużej mierze. I nic dziwnego — wszak to Niemcy na nas zawsze patrzyły z góry i zawsze przeciw nam kierowały kułak. W Niemczech urodziło się słowo obelżywe „Saisonstaat", jakoby trzydziestomiljonowemu narodowi o tysiącletniej kulturze przebogatej nie należało się własne państwo. Od Niemców słyszeliśmy zawsze takie czy inne pogróżki, jakiś pomruk nienawiści, która lada dzień ma się wyładować w jakimś czynie krwawym. Na to wszystko myśmy reagowali zawsze tylko — bacznością. Nic pozatem. A gdy doszło do tego, że Niemcy jakby się na nas mścili i nas chcieli gospodarczo zdławić, to się jednak pokazało, że szkoda była raczej po ich stronie, a myśmy wojnę celną, nam narzuconą, bez większych strat przetrzymali.

Tak to było przez długi szereg lat, chociaż w międzyczasie były w Niemczech rządy takie, z któremi można było stosunki znacznie poprawić i znormalizować. To było niewątpliwie błędem, żeśmy z takiej lepszej konjunktury nigdy nie korzystali, ale to narazie nie załamało ani nie popsuło głównej linji, która bezwarunkowo była dobra i celowa.

Aż nareszcie nastała straszliwa era hitleryzmu. A wtedy myśmy się — bodaj czy nie ulękli. Stał przeciw nam wróg zacięty, groźny, przedewszystkiem: nieobliczony. Zdawało się, że na wszystko zdecydowany. A co to „wszystko" w jego wyobraźni znaczyło, mogliśmy dokładnie wiedzieć z jego własnych enuncjacyj, które nieopatrznie puścił w świat, nie wierząc oczywista sam, że zczasem zdoła tak wysoko się unieść. W swojej niesłychanie banalnej, a tak samo nahalnej książce ten niepospolity rycerz duchowy wylewa całą powódź jadowitej nienawiści, jaką w duszy nosi przeciw ludziom i narodom. — Co do narodów, obdarzonych przez niego szatańską nienawiścią należy też naród polski. Rzecz jasna, że Polsce jako państwu, a do pewnego stopnia Polakom jako narodowi zapowiada zagładę. Toteż kiedy dostał do ręki olbrzymią władzę, jaką posiada 65-miljonowy niezwykle dzielny, niezwykle bitny naród niemiecki, ulękli się ci, którym on zagładę przepowiedział. Oczywista — cała Europa, która stanęła w pełnej zbroi przeciw temu straszliwemu osobnikowi, była od niego mocniejszą. Najprostsze tedy poczucie realizmu życiowego musiało tedy wszystkim zagrożonym państwom i narodom nakazać jak najściślejsze, jak najbardziej zwarte złączenie Europy jako całości. Osłabić czy rozluźnić front Europy znaczyło niewątpliwie wzmocnić tego wroga ludzkości, który niemal całemu światu w myśli już wypowiedział wojnę, a wypowie ją w czynie wtedy, kiedy do tego będzie miał dostateczną siłę. Oczywista, że to wszystko odnosi się do Polski tak samo, — jak do innych zagrożonych państw i narodów.

Tymczasem stało się coś wprost zadziwiającego — Polska właśnie w tej groźnej chwili i sytuacji niemal — że opuszcza front Europy, a przynajmniej przyczynia się walnie do rozluźnienia jego zwartości. Świat patrzy i dziwi się i nie może poprostu z podziwu wyjść! Czyż to ta wczorajsza Polska, która dzisiaj jakby z rozpostartemi chorągwiami przenosi się do obozu wroga wczorajszego i — jutrzejszego? Co tu zaszło?

Z początku zdawało się, że zawarcie niewinnego układu o niestosowaniu siły z Niemcami jest tylko zręcznym manewrem dyplomatycznym. Sam traktat dziesięcioletni nie znaczy tak dużo, a jego realna treść nie jest zbyt wielka. Dziesięć lat? Naturalnie — tyle mniej więcej Niemcy potrzebują do uzyskania pełnego pogotowia, które im da odwagę do wyzwania całego świata — niczem przykład z roku 1914. A zresztą — skoro przezacny skądinąd Bethmann-Hollweg mógł traktować podpisany traktat jak świstek papieru, to czy można na to liczyć, że się hitleryzm zatrzyma z respektem przed nim, kiedy nadejdzie stosowna i upragniona chwila? Nikt nie jest taki naiwny, by się aż tak łudzić. Traktat jest jak zamek, który jest zawsze dostatecznem zabezpieczeniem przed człowiekiem — uczciwym, ale nie przed złodziejem. Mimo to wszystko — dobrze, stało się. Polska zawarła taki traktat i czuje się może spokojniejsza. Ale czy traktat o tak nikłej treści już odrazu zobowiązuje do gorącej miłości, do przyjaźni, w której przyjaciele leżą sobie ciągle w ramionach i zapewniają się bezustannie o niezmiernie gorących uczuciach? Czy taki traktat zobowiązuje do kompromitujących wycieczek szumiących od wiecznie musującego szampana? Czy taki traktat już zobowiązuje do zapraszania do siebie dygnitarza, który dopiero wczoraj wylewał na kraj i naród najohydniejszą żółć nienawiści i pogardy i zapowiadał rychłą jakby ekspedycję karną?

A przedewszystkiem, czy taki świstek papieru zobowiązuje do rozluźnienia starych sojuszów, które zakopane są aż w samych fundamentach państwa odbudowanego?

Tak — to wszystko się stało. W Genewie znalazła się Polska po drugiej stronie frontu. Wizyta sędziwego p. Barthou, która mogła się stać dla Polski źródłem triumfu, a za razem początkiem wymarzonego bezpieczeństwa — spełzła na niczem i pękła jak bańka mydlana. A przecież była ona ze strony jej inicjatorów bardzo poważnie pomyślana i z wielką elegancją wykonana. To jest jedna strona sprawy.

A teraz druga — gorsza. Co to za niesamowite zdarzenie była owa nieszczęsna wizyta! Przecież musimy sobie powiedzieć prawdę, że cała Polska — słowo „cała" podkreślone! — dławiła się formalnie przez trzy dni. A świat aż oniemiał z — zawstydzenia. To struchlenie udzieliło się nawet obywatelom polskim. A ciekawem zjawiskiem, które należy umieć tłumaczyć, było zupełne milczenie Francji. Jakby się troszczyła więcej o to, co się dzieje w Polsce.

Tak — dzieją się rzeczy niesamowite, a przedewszystkiem niezrozumiałe dla prostego mózgu. Dotychczas była nasza polityka zagraniczna prosta i jasna, a teraz staje się nieprostą i niejasną. Chyba nie można przypuścić, że ktośby chciał zamienić Francję na — Trzecią Rzeszę. Chyba nikt nie będzie rozumiał, że interes Polski leży w tem, ażeby Niemcy uchronić od odosobnienia. Chyba nikt nie będzie uważał za rozsądną politykę tendencję taką, która, jak to nasi nieprzyjaciele już dzisiaj planują, dąży do utworzenia nieszczęśliwego trójprzymierza Niemcy-Włochy-Polska. O Włoszech i Niemczech mówiono, że je łączy niezadowolenie z wyniku wojny i pokoju. Mniejsza o to, czy faktycznie Włochy za ich kilka wydajnych klęsk za mało dostały. Ale to już ich rzecz. Skąd jednak Polska wśród — malkontentów?

Po jakich to manowcach my błądzimy? Z kim i przy kim stoimy! Z Czechami — nieporozumienie zgoła niepotrzebne. Z Małą Ententą związek rozluźniony! Z Francją zbyt długo trwające zagniewanie. A w zamian za te wszystkie mocne węzły i trwałe przyjaźnie wypróbowane — ot tylko wzajemne wizytowanie się z hitlerowskiemi Niemcami. Czy to nie za słaby — surogat?

Jednem słowem — nie jest dobrze, że się coś u nas przyjęło, co było takie jasne. — Mieliśmy gładki i pewny gościniec przed sobą i zeszliśmy z niego, by dostać się na — manowce...

Czas doprawdy powrócić do jasności i do tej polityki, która była zrozumiała dla każdego i dlatego właśnie taka sympatyczna i skuteczna.

Proces, który znowu przypomniał, kim był Horst Wessel

(K) Jak wiadomo, hitleryzm proklamował za strzelonego w styczniu 1930 w bójce prywatnej Horsta Wessla — bohaterem narodowym, a pieśń przez niego ułożona stała się hymnem narodowym. Teraz opinja publiczna Niemiec przypomniała sobie znowu tego „bohatera narodowego", ponieważ wznowiono postępowanie przeciwko rzekomym mordercom względnie uczestnikom w zamordowaniu Horsta Wessla. Przypadkowo tak się złożyło, że jeden z najgłośniejszych obrońców niemieckich dr Alfred Apfel, któremu szczęśliwie przed drugiem jego aresztowaniem udało się zbiec do Paryża — po raz pierwszy aresztowano go po podpaleniu Reichstagu, ale po jedenastu dniach wypuszczono go na wolność a to z powodu alarmu prasy zagranicznej — wydał książkę francuską pt. „Les dessous de la justice allemande". Znakomity prawnik opowiada dzieje kilku głośnych procesów politycznych, w których występował jako obrońca, a m. in. najbardziej interesujący jest rozdział o procesie Horsta Wessla. Jak się więc przedstawia tło procesu i kim był ten „bohater narodowy" hitlerowskich Niemiec?

Horst Wessel, „żelazny" student uniwersytetu berlińskiego, mieszkał u pewnej wdowy w dzielnicy robotniczej Berlina ze swoją kochanką, która była prostytutką. Widocznie jej dochody nie były tak obfite, względnie potrzeby alkoholowe studenta Wessla, — który był narodowo-socjalistycznym Sturmführerem, a we wolnych chwilach też poetą, — były niewspółmiernie wielkie w porównaniu z dochodami, tak, że czynszu za pokój bohaterska ta para nie płaciła regularnie. Wdowa, u której Horst Wessel mieszkał, zwróciła się wobec tego o pomoc do przyjaciół zmarłego swego męża, do członków „Ringvereinu", organizacji podziemnej, która w owej dzielnicy Berlina „Ackerstrasse) wykonywała jurysdykcję. Trzeba bowiem wiedzieć, że ludność tych dzielnic berlińskich zamieszkiwanych przez „lumpenproletarjat", niechętnie zwraca się do władz sądowych o wymiar sprawiedliwości, mając większe zaufanie do jurysdykcji „Ringvereinów", która jest i tańsza i bardziej skuteczna. Ponieważ ci przyjaciele wdowy obawiali się Horst Wessla, znanego awanturnika, zwrócono się o pomoc do Ali Höhlera, zawodowego zbrodniarza o sile herkulesowej. Ali Höhler miał swe porachunki prywatne z Wesslem, którego kochanka uprawiała brudną konkurencję w dzielnicy, do której rościły sobie pretensje prostytutki utrzymujące Höhlera. Rozumie się, że Ali Höhler chętnie przyjął zaproszenie i zjawił się w mieszkaniu Wessla, by go krótką drogą wyrzucić z mieszkania. Gdy Wessel zobaczył nieproszonych gości, sięgnął błyskawicznie do tylnej kieszeni od spodni, a Höhler, przypuszczając, że Wessel chce wyciągnąć rewolwer, strzelił do niego, raniąc go ciężko. Można go było jeszcze uratować, bo w pobliżu mieszkał lekarz, ale lekarz ten był Żydem, wobec czego Wessel zabronił przywołania go.

Doszło do procesu. Ali Höhler zwrócił się do dra Apfla z prośbą o objęcie jego obrony. Apfel przyjął obronę, ale pod dwoma warunkami: po pierwsze zastrzegł sobie, że nie będzie podtrzymywał tezy o obronie koniecznej — Höhler utrzymywał, że strzelał tylko w obronie koniecznej — jeśli teza ta w toku postępowania dowodowego nie da się utrzymać; po drugie dr Apfel zastrzegł sobie, że rolę Wessla jako alfonsa tylko o tyle będzie podkreślał, o ile to będzie leżało w interesie jego klienta.

Podczas procesu dr Apfel rzeczywiście bardzo dyskretnie traktował alfonsostwo obecnego bohatera narodowego hitlerowskich Niemiec. Gdy kochanka Wessla bezczelnie utrzymywała, że ona i jej zamordowany przyjaciel nie zalegali z czynszem, zapytał obrońca Höhlera, jakie dochody mieli oboje. Dziewczyna była widocznie zakłopotana i zwróciła się do przewodniczącego ze zapytaniem, czy musi na to odpowiedzieć. Dr. Apfel nie nalegał na odpowiedź, oświadczając, że milczenie dziewczyny jest wystarczające dla obrony. Obrońca jednak innych oskarżonych nie był tak dyskretny, a przyjaciółka „bohatera narodowego" przyznała się do uprawiania prostytucji. Proces zakończył się tem, że **Höhler skazany został za zabójstwo na sześć lat ciężkiego więzienia**, inni zaś oskarżeni otrzymali mniejsze kary. Goebbels, który uprawia kult Wessla, osobiście bardzo pilnie śledził bieg procesu, a mimo to proklamował pieśń Horsta Wessla, która w dodatku, jak się później okazało jest tylko plagjatem, hymnem narodowym, podczas śpiewania którego wszyscy muszą stać z rękoma wzniesionemi do góry.

Teraz dla wybielenia Horsta Wessla, zainscenizowano nowy proces przeciwko marynarzowi Pietrowi Stollowi, malarzowi Sally Epsteinowi i fryzjerowi Hansowi Zieglerowi, których oskarża się o współudział w ekspedycji przeciwko Wesslowi. — Po czterech latach po czynie, po ukończonym procesie, można się cznelność zainscenizować nową komedję procesową. Doskonale się do tej komedji przygotowano, bo pozbyto się głównych świadków, którzy mogli powiedzieć prawdę. Höhler, człowiek o atletycznej budowie ciała, który aż do wybuchu rewolucji hitlerowskiej cieszył się najlepszem zdrowiem, **nagle umarł w więzieniu.** Znikła też młoda dziewczyna Elza Kohn, która była wmieszana w pierwszy proces i doskonale znała życie hitlerowskiego „bohatera narodowego". Nie ulega wątpliwości, że **została we Wrocławiu zamordowana.** — Główni zaś świadkowie oskarżenia sprowadzeni zostali bądź to z obozów koncentracyjnych bądź też z więzienia, można też sobie wyobrazić jak musieli zeznawać.

W ten sposób przygotowany proces zakończył się wyrokiem śmierci — jak już w części nakładu wczoraj donieśliśmy — Sally Epsteina i Hansa Zieglera, Stoll skazany zaś został na 7 i pół roku więzienia.

Tak wygląda prawda o „bohaterze narodowym" hitlerowskich Niemiec.

Paragraf aryjski

Weimar. (ŻAT) Podczas gdy w całych Niemczech wymagane są zgodnie z paragrafem aryjskiem dowody aryjskiego pochodzenia do 3-go pokolenia, profesorowie uniwersytetu Goethego w Jena wezwani zostali do złożenia dowodów aryjskiego pochodzenia do 5-go pokolenia wstecz. Wcześniejszych dowodów było już niemożliwe żądać od profesorów, gdyż przypadałyby one na okres Wojny Siedmioletniej, kiedy na terenie obecnych Niemiec zniszczone zostały prawie że wszystkie księgi kościelne.

Dawid Szymonowicz

(Z okazji jubileuszu)

Dawid Szymonowicz należy po dziś dzień do najpoczytniejszych i najbardziej zasłużonych przedstawicieli współczesnej literatury hebrajskiej, acz nagół, zwłaszcza poza Palestyną, jest on mniej popularny od innych swych kolegów po piórze. I nic też dziwnego. Bowiem Szymonowicz, tak w życiu jak i w twórczości — stoi zawsze z ubocza, daleko od szumu i rozgłosu, w świetnem odosobnieniu. Skromny z natury, zwykł on zawsze stać na uboczu, jakby był raczej tylko obserwatorem a nie współtwórcą, i to wcale zasłużonym, nowej literatury hebrajskiej.

Dawid Szymonowicz należy do pierwszych poetów hebrajskich, którzy nie chcieli, czy nie mogli zaznać spokoju i z nieustannie wiecznie-młodym zapałem rzucili się w dalekie krainy świata. Należy on pozatem do tych nielicznych po dziś dzień liryków, nie tylko w literaturze hebrajskiej, którzy poprzez całe 24 godziny na dobę czują się wybranymi przez naturę piewcami, jej panami i sługami zarazem.

I jako szczery, nieskazitelny liryk opiewa Szymonowicz tylko to, co odbija się lub przynajmniej wzrusza jego duszę, opiewa przeważnie swe własne przeżycia. Przytem odznacza się łatwością twórczą prawdziwych poetów z łaski Bożej, Sposób jego ujęcia zjawisk życiowych, jak i jego forma i styl — są tak potoczne i prostoty pełne, że czasami — zwłaszcza w jego najlepszych wierszach lirycznych — cechuje je prawie prymitywizm, w dobrem i nie banalnem znaczeniu tego słowa.

Jako taki był również Szymonowicz jednym z pierwszych w literaturze hebrajskiej, którzy opiewali — nie jako daleką, wyśnioną, fantastyczną krainę, lecz jako ziemię realną, rzeczywistą — Palestynę. Stosunek jego do Palestyny jest zgoła inny od stosunku wielu — jeśli nie wszystkich prawie — poetów hebrajskich owych czasów. Jego poezja jakby służyła zapowiedzią i utorowała drogę dla dzisiejszej poezji palestyńskiej; czasami wręcz brutalną powierzchownością się odznacza; lecz zato jest zupełnie wolna od chorobliwego romantyzmu i „kobiecego" sentymentalizmu, który cechował dawniejszą poezję hebrajską, Palestynie poświęconą. Szymonowicz był jednym z pierwszych, którzy dali wyraz nowemu życiu, tworzącemu się w Palestynie i wszystkim problemom i bolączkom tego życia i z tem życiem związanym.

Dawid Szymonowicz jako poeta nowej Palestyny — wyczerpującej, zasłużonej oceny doczeka się chyba dopiero po latach. Za bliski w czasie jest nam ten okres jego twórczości, a on sam jeszcze po dziś dzień zanadto związany i przejęty jest tym okresem — aby móc podciągnąć linję i zrobić ostateczny bilans. Lecz bezsprzecznie uznany zostanie Szymonowicz zczasem, jeśli nie jako ojciec liryki palestyńskiej, to conajmniej jako twórca idylli palestyńskiej. Albowiem Szymonowicz był pierwszym poetą hebrajskim, który opiewał Palestynę i w idyllach. Dzisiaj, pod jego wpływem mamy jeszcze kilku z młodszych poetów na tem polu poetyckiem czynnych z Reubenem Grosmanem na czele.

Na specjalną uwagę zasługuje Szymonowicz jako uzdolniony i finezji pełen autor bajek i przypowieści. Zaczął się zajmować tym działem literackim na marginesie swej stałej pracy twórczej, jakby nie traktując go poważnie i nie myśląc pilnie zajmować się tym działem literackim, który ongiś był tak bardzo rozpowszechniony i przyjęty w piśmiennictwie hebrajskiem. Rozpoczął Szymonwicz rzeczami drobnemi, tłumaczeniami i przeróbkami z utworów klasyków tego rodzaju literatury, z utworów Ezopa, Kryłowa itd. (O ile mnie pamięć nie myli tłumaczył Szymonowicz na hebrajski również z bajek Krasickiego) — poczem próbował swych sił w oryginalnych bajkach i przypowieściach, aż — jakby w sposób nagły, zupełnie niespostrzeżony — wyrósł na oryginalnego hebrajskiego Kryłowa. Na tem polu swej wielostronnej działalności literackiej wypełnił Szymonowicz wielką lukę we współczesnej literaturze naszej, a zwłaszcza przysłużył się hebrajskiej literaturze dla dzieci i młodzieży, znajdującej się obecnie, w związku z bezustannym rozwojem żydowskiej Palestyny, — w pełnym rozkwicie. **Jehuda Warszawiak**

Pozgonne...

Z głosów prasy o ś. p. min. Pierackim

Pod pierwszem wrażeniem skrytobójczego zamordowania ministra spraw wewnętrznych Br. Pierackiego, pisze naczelny publicysta „Gazety Polskiej":

„Być może, że strzały padły z rąk poprostu szaleńca. Trudno jednak w to uwierzyć. Prawdopodobniejszem zdaje się mimo wszystko, że w jakiemś środowisku, wśród jakichś gnilnych fermentów politycznych — musiała zagnieździć się, rozwinąć, wezbrać ta bezsilna nienawiść do Polski mocnej i wielkiej — która włożyła broń w ręce skrytobójcy. Jeśli okaże się, że tak jest, jeśli wyjaśnione zostanie, gdzie tkwią korzenie mordu, na jakim fermencie wezbrała ta zbrodnia — to trzeba będzie chore miejsce organizmu społecznego wypalić białem żelazem. I pora, aby wiedzieli i pamiętali o tem wszyscy: — okres nieodpowiedzialności w dziejach Polski skończył się. Za zbrodnię odpowiada zbrodniarz, za zbrodnię polityczną — odpowiedzialny jest nietylko sprawca fizyczny, ale i sprawca polityczny. Nie powtórzy się już w Polsce ohydne widowisko słabości, jakiem był pogrzeb Prezydenta Narutowicza, gdzie za trumną stali uroczyście współwinni mordderstwa. Spokojna, beznamiętna, ale surowa sprawiedliwość stoi na straży ładu Rzeczypospolitej. Sprawiedliwość tą czynić będzie swoją powinność aż do końca. Nie dla pomsty — ale prawa. Nie dla gniewu — ale dla Sprawy.

Dla tej samej Sprawy, dla której zginął minister Pieracki. Dla tej samej, dla której ruszył kiedyś w pole, dla której walczył z jawnym wrogiem, dla której krew swoją przelał niegdyś i dziś znowu. Dla wielkości Polski.

Bo za to umarł. Nie danem mu było proste szczęście padnięcia w otwartem polu, gdy patrzy się prosto w twarz wroga. Tym razem śmierć podeszła podstępnie, tchórzliwie, po cichu, jakgdyby w oczy bała się spojrzeć i znienacka ztyłu ukąsiła zatrutem żądłem. Jeśli nie oszczędzona była ministrowi Pierackiemu przed skonaniem chwila przytomności — jakże gorzką musiała Mu być myśl, że nie wtedy, nie w wojnie, lecz tu właśnie wśród swoich, w pracy nad wielkością kraju — dosięgła go nikczemność. Ale dumna to mogła być gorycz Bo oto tak kończyło się życie, jak je kiedyś młodość dobrowolnie rzuciła na szalę — dokonaną Ofiarą.

Dlatego my, ludzie z tych samych okopów, żegnać będziemy ministra Pierackiego tak, jak żegnaliśmy poległych na wojnie towarzyszy. Niosąc na barkach trumnę Jego do mogiły, powiemy Mu to samo cośmy innym, wcześniej straconym, szeptali: „Spij spokojnie! Idziemy dalej czynić tę samą rzecz, dla której zginąłeś. Składamy Cię do ziemi i żegnamy poto, aby iść naprzód".

* * *

W „Czasie" czytamy:

„W chwili, gdy piszemy te słowa, sprawcy nie zostali jeszcze ujęci, nie możemy zatem stwierdzić, jakie były pobudki zamachu i jaka ręka kierowała jego sprawcą. Nie jest to jednak czyn indywidualny. Już sam fakt że sprawca natychmiast po zamachu znalazł towarzyszy, którzy mu ucieczkę umożliwili, dowodzi, że istnieje jakaś tajna organizacja, która zamach przygotowała i zorganizowała. Mamy nadzieję, że władzom bezpieczeństwa powiedzie się sprzysiężenie wykryć i jego uczestników do zasłużonej kary doprowadzić. Ani w naszych tradycjach, ani w naszym charakterze narodowym teror nie ma oparcia. Jest to sztuczny import, który musimy tępić wszelkimi środkami, jakimi rozporządza rząd i społeczeństwo".

Charakteryzując min. Pierackiego jako polityka, pisze dalej „Czas":

„Śp. Bronisław Pieracki potrafił w ciągu swojego trzyletniego urzędowania na bardzo trudnem i odpowiedzialnem stanowisku ministra spraw wewnętrznych dać się poznać nie tylko jako administrator sprężysty i energiczny, ale i jako polityk wytrawny, rozważny i umiarkowany, który nie rozumiał swoich zadań w sposób ściśle policyjny, ale ogarniał szerokie horyzonty. Starał się pogodzić konieczność ustalenia u nas silnej władzy i administracji, wyposażonej w odpowiedni autorytet z poszanowaniem zasadniczej wolności obywatelskiej. Walczył z warcholstwem, anarchją i swawolą, ale nigdy nie uciekał się do bezmyślnych represyj, starannie unikał wprowadzenia u nas policyjnych metod rządzenia."

* * *

„Chwila" lwowska:

„Minister Pieracki uważany był za jedną z najsilniejszych indywidualności rządów pomajowych. Fizyczna jego sylwetka wywierała wrażenie opanowania i siły. W spokojnem a przenikliwem spojrzeniu czytało się że oczy te widzą i wiedzą o stosunkach życia publicznego i o sprawach rządzenia więcej, niż wypowiedzieć mogą słowa. Słowa min. Pierackiego — ile razy odpierał ataki zwracające się przeciw niemu, jako reprezentantowi najbardziej przez opozycję zwalczanego resortu były pełne spokoju i zrównoważenia. Kierunek, jaki nakreślały był kierunkiem żelaznej konsekwencji, w której zwierciedle zmienne, niekonsekwentne, lawirujące taktyczne ataki i wypady opozycji załamywały się w swych podstawach, wydawały się bardziej kruche, niż wiele z nich było w istocie. Nie używał min. Pieracki wielkich, patetycznych słów, jak jego adwersarze (i jak wpływowi towarzysze broni własnego obozu), ale w realnem na świetleniu celów i dążeń opozycyjnych ataków, jakie słowa jego dawały, nicość moralna atakujących strącała ich z namaszczonych koturnów. Jakiem prawem bowiem wygłaszali kazania o praworządności ci, którzy propagandą i szczuciem nieustannie prawo rządność podkopywali, którzy żyli wyłącznie nienawiścią i wkoło siebie ją zawsze szerzyli. Szedł na te rozprawy min. Pieracki jak na trudną do rozegrania rozgrywkę wracał z nich zawsze zwycięsko."

„Fama warszawska opowiadała, że u najwpływowszych czynników w państwie cieszy się min. Pieracki opinją jednego z najmądrzejszych ludzi i że ta opinja była przyczyną ogromnego zaufania do niego. Wśród licznych zmian ministerjalnych minister Pieracki najdłużej stał u steru, jako indywidualność wyrażająca stałość linji i kierunku, bowiem trafność jego instynktu, mądrość jego usposobienia, jego pełnego siły i opanowania spokoju była bezsporna".

* * *

„Głos Narodu" pisze:

„Teror polityczny — bo trudno przypuścić, aby tło zamachu było osobiste — nie był dotąd na szczęście w Polsce środkiem walki politycznej. Przybierała ona i przybiera niekiedy bardzo ostre formy, nigdy jednak dotychczas nie uciekano się w niej do zamachów, zabójstw i aktów teroru. Tylko raz w dziejach odrodzonego państwa polskiego wstrząsnął społeczeństwem akt teroru. Był to zamach na śp. prezydenta Narutowicza potępiony przez opinję bezwzględnie.

Z temsamem potępieniem spotyka się zamach na ministra Pierackiego. I jako czyn w najwyższym stopniu niemoralny ze stanowiska etyki chrześcijańskiej i jako akt teroru, bardzo niebezpieczny z punktu widzenia interesów państwowych."

Z przemówień sejmowych śp. min. Pierackiego

Ś. p. minister Pieracki w ciągu swego kilkuletniego urzędowania nieraz miał sposobność zabierać głos z trybuny sejmowej w sprawach polityki wewnętrznej. Działo się to zazwyczaj z okazji debat budżetowych za równo w komisji, jak i na plenum sejmu. — Minister Pieracki kilkakrotnie w sposób zdecydowany przeciwstawił się szerzonej przez endecję propagandzie nienawiści i rasizmu. Największą sławę zdobyło przemówienie ministra Pierackiego wygłoszone w toku dyskusji budżetowej na plenum Sejmu w lutym r. 1934.

Z przemówień ministra Pierackiego podajemy kilka charakterystycznych fragmentów.

W przemówieniu wygłoszonem na komisji budżetowej Sejmu dnia 16 stycznia 1933, oświadczył m. in. śp. minister Pieracki:

„Władza musi przestrzegać, by działalność społeczna utrzymywana była w granicach za kreślonych przez ustawy. Jeśli naprzykład Stronnictwo Narodowe mniema, że droga do uszczęśliwienia Polski prowadzi przez podżeganie młodzieży do aktów teroru względem Żydów, to administracja, nie znajdując żadnej ustawy i upoważnień dla żadnego stronnictwa do rozwijania tego rodzaju inicjatywy, a przeciwnie, mając obowiązek ochrony bezpieczeństwa wszystkich obywateli, pełni swą powinność i uruchamia środki konieczne dla położenia kresu wybrykom podekscytowanej młodzieży..

Każda organizacja, której działalność jest sprzeczna z obowiązującemi przepisami, naraża się na identyczne represje, czyto będzie komunizujący Selrob, czy Obóz Wielkiej Polski, wychodzący z założeń patrjotycznych, a dochodzący do podziemnej konspiracji i niedopuszczalnych wybryków."

Na posiedzeniu Sejmu dnia 12 lutego 1934 śp. minister Pieracki, odpowiadając mówcom endeckim, oświadczył:

„Muszę oświadczyć dla uniknięcia nieporozumień że nie będą tolerowane żadne fizyczne przejawy walk narodowościowych i rasowych. (Oklaski na ławach BB). Ten typ walki jest z gruntu obcy duchowi dziejów naszego narodu. (Oklaski). Czyż nie stać nas na odnalezienie własnej indywidualności inaczej, niż przez zamykanie się w okopach doktryny rasizmu? Gdyby dziś adoptowano u nas całą koncepcję rasizmu, która jest gdzieindziej wykładnikiem politycznej koncepcji i ekspanzji, prowadziłaby ona do odwrotnych wyników. Zarówno duch naszych dziejów, jak i rozum polityczny sprzeciwiają się przeszczepieniu na grunt polski tych doktryn, i mniemam, że wolno domagać się zrozumienia tej prawdy od stronnictw politycznych, jeżeli chcą być w zgodzie z polską racją stanu. (Oklaski).

Nie wydaje mi się zresztą, by koncepcja czy to rasizmu, czy skrajnego nacjonalizmu w jakimkolwiek związku przyczynowym pozostawała ze wzrostem sił moralnych i materjalnych naszego narodu. Niewątpliwie życie społeczeństwa polskiego zwłaszcza na Kresach Wschodnich mogłoby bić żywszem tempem i niewątpliwie istnieje potrzeba wzmocnienia tego tempa, nazywanego przez niektórych wzmocnieniem żywiołu polskiego. Żaden naród nie omieszka wyjść na spotkanie każdej do tego celu zmierzającej pozytywnej i rozsądnej inicjatywie społecznej. Nie mogę znaleźć dość silnych słów dla podkreślenia konieczności zbudzenia się szerokiej skali tej inicjatywy. Dałaby ona również mocniejszą platformę współżycia tego społeczeństwa ze społecznościami należącemi do mniejszości narodowych, których pełnia praw obywatelskich jest zasadniczym postulatem naszej polityki wewnętrznej".

Prezes Koła Żydowskiego pos. Dr Thon o śp. ministrze Pierackim

Poseł Dr Thon w rozmowie z naszym redaktorem scharakteryzował w następujący sposób osobistość ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

„Jestem do głębi wzruszony i wstrząśnięty tragiczną i tak przedwczesną śmiercią jednego z najwybitniejszych chyba talentów politycznych, jakiemi Polska rozporządzała. Ś. p. minister Pieracki odznaczał się istotnie bardzo szerokim horyzontem politycznym, czego najlepszym dowodem, że ilekroć zabierał głos z trybuny sejmowej, jego enuncjacje ściągały na siebie skoncentrowaną uwagę nietylko całej Polski ale i szerokiej zagranicy.

Jego metody rządzenia, przy silnem akcentowaniu autorytetu państwa, miały jednak polot zachodniego liberalizmu.

Jedno z ostatnich wystąpień ministra Pierackiego w sejmie wywołało w kołach żydowskich szczery odgłos. Słyszeliśmy wypowiedziane w sposób niezmiernie wyraźny, konkretny i dobitny przyznanie się rządu do zasady pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli. Śp. minister Pieracki nie wyobrażał sobie traktowania ludności żydowskiej inaczej jak w myśl tych szczytnych zasad.

My, Żydzi, dzielimy z całym ogółem ludności Państwa głęboki żal zpowodu tragicznego zgonu śp. ministra Pierackiego, ja osobiście zaś, na podstawie osobistych wrażeń z zetknięcia się ze Zmarłym, zachowuję po nim pamięć człowieka niezwykle światłego i szczerego.

Śp. minister Pieracki dążył i pragnął Polski mocarstwowej, ale to pojęcie w jego myśli nabierało cech państwa o najwyższej kulturze, cywilizacji i praworządności."

Matka ministra

Śp. minister Br. Pieracki pochodził, jak wiadomo, z Nowego Sącza, gdzie pozostawił najbliższą rodzinę — matkę i siostrę.

Na wiadomość o zamachu, starosta nowosądecki dr. Łach udał się natychmiast do matki śp. ministra Pierackiego, by w formie możliwie najbardziej oględnej, podać smutną wiadomość. P. staroście towarzyszył lekarz dr. Szymanek.

W chwili, gdy p. starosta wraz z lekarzem weszli do pokoju, p. Pieracka siedząc przy aparacie radjowym, otrzymała tę tragiczną wiadomość z ust speakera i padła zemdlona na ziemię. Dr. Szymanek udzielił jej pomocy i przywrócił do przytomności, a obecnie nadal czuwa przy łożu chorej.

Kondolencje

Warszawa, 16. 6. PAT. W prezydjum Rady ministrów wyłożona została księga, do której wpisują się osoby, przybyłe z wyrazami ubolewania z powodu tragicznej śmierci ministra Pierackiego.

Do prezydjum Rady ministrów napływają na ręce p. premjera prof. Kozłowskiego liczne depesze od urzędów państwowych, powiatów, gmin, organizacyj politycznych, społecznych, b. wojskowych itd. z wyrazami współczucia z powodu tragicznego zgonu śp. ministra Pierackiego. Między innemi nadesłał depeszę prymas kardynał Hlond.

* * *

Prezydent miasta Krakowa dr. Mieczysław Kaplicki wysłał telegram do Prezesa Rady Ministrów prof. dr. Leona Kozłowskiego następującej treści:

„Wstrząśnięty wiadomością o ohydnej zbrodni, kładącej kres życiu śp. Ministra Pierackiego, jednego z pierwszych żołnierzy walk niepodległościowych, niestrudzonego przodownika w wyścigu pracy nad budową wielkości Rzeczypospolitej i najlepszego syna Polski, ślę imieniem własnem i pogrążonego w żałobie stoł. król. m. Krakowa wyrazy najgłębszego bólu".

Premjer Kozłowski objął kierownictwo min. spraw wewn.

Warszawa, 16. 6. PAT. Dziś o godzinie 10 rano odbyło się specjalnie zwołane żałobne posiedzenie Rady ministrów. Pan premjer Kozłowski wygłosił przemówienie, poświęcone tragicznie zmarłemu ministrowi Pierackiemu, składając imieniem całego rządu hołd jego pamięci. Po przemówieniu zakomunikował pan premjer, że obejmuje osobiście kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. Na tem posiedzenie zamknięto.

Ulica im. min. Pierackiego

Warszawa, 16. 6. (J) Dziś o godz. 6 popołudniu odbyła się w Warszawie uroczystość przemianowania ul. Foksal, gdzie dokonano zamachu na śp. min. Pierackiego, na ulicę im. ministra Bronisława Pierackiego. W uroczystości tej wzięli udział dygnitarze państwowi, generalicja, wojskowość, organizacje społeczne i poczty sztandarowe z sztandarami, okrytemi kirem.

Zwłoki ś. p. ministra Pierackiego spoczną w Nowym Sączu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 6. (J) Pogrzeb tragicznie zmarłego ministra generała Bronisława Pierackiego odbędzie się w poniedziałek. Trumna ze zwłokami przewieziona będzie do Nowego Sącza, rodzinnego miasta ministra. Zwłoki przewiezione będą koleją do Nowego Sącza, gdzie odbędzie się pogrzeb. Uroczystościami pogrzebowemi zajmuje się specjalny komitet, który już dziś się ukonstytuował. W uroczystości pogrzebowej weźmie udział p. Prezydent, który zaniechał swego wyjazdu do Bydgoszczy i wraca ze Spały do Warszawy.

Związek Legjonistów wzywa wszystkie jednostki organizacyjne do wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych, które odbywać się będą na przestrzeni Warszawa—Nowy Sącz. Pociąg opuszczający Warszawę przejedzie przez linję Trzebinia-Kraków-Tarnów-Nowy Sącz.

Aresztowanie 200 narowców w Warszawie

Warszawa. 16. 6. (J) W dniu wczorajszym i minionej nocy aresztowanych zostało w Warszawie około 200 członków Obozu Narodowo-Radykalnego. Aresztowani zostali wszyscy przywódcy z głównym przywódcą Janem Mosdorfem na czele.

Hitler wrócił do Niemiec

Wenecja, 16. 6. (Kl) O godz. 8 rano Hitler wraz z otoczeniem przybył na lotnisko San Nicolo, gdzie oczekiwał go już Mussolini w otoczeniu sekretarzy stanu i władz partyjnych. Przy zachowaniu tychsamych środków ostrożności, jak podczas przyjazdu na hermetycznie obstawionem przez wojsko, milicję i policję lotnisku — wśród dźwięków hymnu niemieckiego i hitlerowskiego, oraz hymnu faszystowskiego Mussolini odprowadził Hitlera do oczekującego samolotu. Po zajęciu miejsc przez otoczenie Hitlera w dalszych dwóch samolotach, aparaty niemieckie eskortowane przez eskadrę samolotów włoskich odleciały w kierunku północnym.

Berlin, 16. 6. PAT. Kanclerz Hitler wylądował dziś o godz. 9.50 na lotnisku w Oberwiesenfeld pod Monachjum.

„W duchu serdecznej współpracy"

Rzym, 16. 6. PAT. Wczoraj późnym wieczorem Agencja Stefani ogłosiła następujący komunikat: Mussolini i Hitler zakończyli w dniu dzisiejszym w duchu serdecznej współpracy badanie zagadnień polityki ogólnej oraz zagadnień interesujących bezpośrednio oba kraje. Nawiązane w ten sposób między obu szefami rządu stosunki osobiste będą kontynuowane w przyszłości.

O czem mówiono w Wenecji?

Wenecja, 16. 6. (Kl) Przed wydaniem komunikatu oficjalnego szef biura prasowego, zięć Mussoliniego, hr. Ciano w obecności podsekretarza stanu Suvicha przyjął kilku wybranych przedstawicieli prasy zagranicznej, wobec których oświadczył, że spotkanie Mussoliniego z Hitlerem ma charakter wyłącznie osobisty. Z tej też przyczyny nie mogą wchodzić w rachubę żadne trwałe układy, lecz chodziło jedynie o ogólne omówienie sytuacji politycznych w grubszych zarysach. Łączyła przytem obu mężów stanu daleko idąca jednomyślność. M. in. stwierdzono, że dalsze kontakty osobiste są wskazane. W kwestji rozbrojenia jest jasne, że o ile Niemcy otrzymają pełne równouprawnienie, powrócą do Ligi Narodów. Także w sprawie Austrji była prowadzona rozmowa, przyczem zajęte zostało stanowisko, że pożądane jest przywrócenie między Austrją a Niemcami stosunków normalnych, jednakże na podstawie pełnej niezależności Austrji. Kwestja frontu francusko-sowieckiego była poruszona w zarysach ogólnych, przyczem obaj mężowie stanu stwierdzili, że nie uważają paktów regjonalnych za właściwe, lecz sądzą, że należałoby zawrzeć pakt ogólny.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Po 1 lipca r. b. wydwaane będą obligacje Pożyczki Narodowej

1) Począwszy od dnia 1 lipca 1934 r. prawo do otrzymania obligacji Pożyczki Narodowej przysługuje tylko tym subskrybentom, którzy całą należność za subskrybowane obligacje spłacili: 1) jednorazowo, 2) zaświadczeniami z tytułu przypadających należności od Skarbu Państwa, 3) ratami do dnia 5 marca 1934 r. włącznie.

Subskrybenci, którzy część należności spłacili po dniu 5 marca 1934 r., bodaj z jednodniowem opóźnieniem otrzymają obligacje w czasie późniejszym, który będzie wskazany w osobnem zarządzeniu Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej.

2) Obligacje będą wypełniane i wydawane:

a) pracownikom państwowym oraz pracownikom przedsiębiorstw i monopolów państwowych - ich władze asygnujące,

b) subskrybentom, którzy subskrybowali Pożyczkę Narodową za pośrednictwem: Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Pocztowej Kasy Oszczędności, Państwowego Banku Rolnego, Banków Związkowych i instytucyj, objętych okólnikiem Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z dn. 7. 9. 1933 r. oraz za pośrednictwem w zasadzie wszystkich Komunalnych Kas Oszczędności z wyjątkiem tych Kas, w których ilość subskrybentów osiągnęła nieznaczne ilości tudzież za pośrednictwem innych większych placówek subskrypcyjnych, których lista dla większych środowisk podana będzie w osobnym komunikacie. We wszystkich wymienionych wyżej instytucjach.

c) wszystkim innym subskrybentom przez Urzędy Skarbowe właściwe pod względem terytorjalnym dla placówki subskrypcyjnej, w której subskrybent deklarował Pożyczkę.

3) Upoważnione do wypełniania obligacji placówki subskrypcyjne będą uwzględniać zgłoszone ewentualnie przez subskrybentów w terminie do dnia 20 czerwca 1934 r. włącznie na piśmie życzenia, aby obligacje były w całości lub częściowo wystawiane na imię członków rodzin właściwych subskrybentów. Za członków rodzin należy rozumieć małżonków oraz wstępnych i zstępnych do drugiego stopnia pokrewieństwa włącznie.

W razie wystawienia obligacji na imię członków rodzin, odbiór obligacji winien potwierdzić właściwy subskrybent, który podpisał w swoim czasie deklaracje subskrypcyjną.

Przy wystawianiu obligacji, subskrybowanych przez zmarłych subskrybentów, w przypadkach, gdy cała należność subskrypcyjna została pokrytą przez zmarłego subskrybenta przed śmiercią ewent. część należności została uzupełniona przez spadkobierców — obligacje będą wystawiane na imię spadkobierców po udowodnieniu przez nich praw spadkowych w myśl obowiązujących przepisów prawa spadkowego.

4) Przy doręczaniu obligacji pobierane będą od subskrybentów pokwitowania w. g. specjalnego wzoru. Należy pamiętać, iż podpis, umieszczony przez subskrybenta na pokwitowaniu przy odbiorze obligacji, służyć będzie w przyszłości jako wzór do ewentualnych cesji (przelewów).

Placówki, wydające obligacje mają prawo wylegitymować zgłaszających się po odbiór obligacji.

5) Doręczanie obligacji osobom, pobierającym zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, a które subskrybowały Pożyczkę za pośrednictwem zamiejscowych urzędów lub agencji pocztowych będzie uskuteczniane za pośrednictwem Urzędów (agencyj), które subskrypcję przyjęły.

Doręczanie obligacyj pracownikom przedsiębiorstw prywatnych, które centralnie subskrybowały Pożyczkę dla pracowników swych oddziałów, znajdujących się w okręgu innych urzędników skarbowych — będzie uskuteczniane za pośrednictwem właściwych pod względem terytorjalnym urzędów skarbowych, przyczem odbiór obligacji winien być potwierdzony indywidualnie przez poszczególnych subskrybentów.

6) Wydawanie obligacyj rozpocznie się po dniu 1 lipca br. Dla uniknięcia natłoku większej ilości interesantów w jednym dniu — placówki, wydające obligacje, we własnym zakresie opracują plan wydawania obligacyj i podadzą go do wiadomości ogółu subskrybentów.

RABKA „raj dzieci"

W Rabce rojno, gwarno i wesoło. Na każdym kroku rozbawione i uszczęśliwione twarzyczki małych kuracjuszy, którzy rok cały z tęsknotą wy czekują rozkoszy rabczańskich, a obecnie świergotem i dźwięcznym dziecięcym śmiechem przesycają atmosferę zdroju.

Radość ta jest w pełni uzasadniona. Raj dziecięcy „Rabka" daje swym małym kuracjuszom bardzo wiele, leczy ich schorzenia, wzmacnia ich organizmy, naprawia całoroczną krzywdę, wyrządzoną często nieodpowiedniemi warunkami obecnie tak ciężkiego życia. Zamiana miasta na szeroką przestrzeń rabczańską z jej ożywczem powietrzem, działanie lecznicze wód solankowych, tęszy, borowiny dają w sumie błogosławiony efekt, mający dodatni wpływ na cały rozwój fizyczny dziecka.

Rabka rozwija się w nadzwyczajnym tempie. Owiany najlepszemi chęciami Zarząd czyni olbrzymie wysiłki w kierunku postawienia Rabki na wyżynie zdrojowisk pierwszorzędnych, odpowiadających najwybredniejszym wymogom tak pod względem zdrojowo- leczniczym jak i sanitarnym. Wspaniałe łazienki, inhalatorja, kabiny solankowe, oddział wodoleczniczy z tuszami — również na wolnem powietrzu — masaże, wszystko pod bacznem okiem lekarzy specjalistów, dają obraz terapji rabczańskiej. Pijalnia wód, stale pełna, obsługuje przez cały dzień rzesze żądnych ożywczego działania solanki rabczańskiej. Również gorące kąpiele kompresowe tzw. Fango, stosowane od kilku lat dają nadzwyczajne wyniki.

Obecnie zaś Rabka przestaje być zdrojowiskiem „wyłącznie dla dzieci" — a z każdym rokiem zyskuje więcej zwolenników wśród osób dorosłych. Ma bowiem wszelkie dane po temu, by zaspokoić potrzeby lecznicze szerokich rzesz kuracjuszy. Z każdym więc rokiem staje się więcej popularną, więcej odwiedzaną przez ludzi potrzebujących leczenia rabczańskiego.

Wszystko to razem wziąwszy, ponadto przepiękne położenie, bajeczny klimat i ceny przystosowane do obecnych warunków rokują Rabce jaknajlepsze nadzieje dalszego rozwoju. k. s.

Wyjaśnienie Funduszu Bezrobocia w sprawie wypłacania zasiłków

Jak wiadomo, w myśl art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zasiłki mają być wypłacane jedynie tym bezrobotnym, którzy podlegali przez 26 tygodni obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Obecnie dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że niedziele, w które robotnik faktycznie pracował, tylko wówczas należy zaliczać do okresu 156 dni, wymaganych przez ustawę, gdy praca bezrobotnego trwała nie dłużej niż 6 dni w ciągu tygodnia kalendarzowego. Powyższa zasada nie wpływa na zmianę sposobu obliczania dziennego zarobku robotników i przypadających z tego tytułu składek na rzecz Funduszu Bezrobocia, w każdym bowiem wypadku bez względu na to, czy praca bezrobotnego trwa dłużej lub krócej niż 6 dni w tygodniu, należy faktycznie przepracowane niedziele zaliczać do dni, za które został wypłacony zarobek, a od wypłaconych za te niedziele zarobków potrącać składki na rzecz Funduszu Bezrobocia.

O przyspieszenie wypłaty polis asekuracyjnych towarzystw niemieckich

Onegdaj odbyło się w sali Krakowskiego Stow. Kupców liczne zebranie posiadaczy polis asekuracyjnych Towarzystw niemieckich pod przewodnictwem p. mgr. Reifera. Wybrano komitet wykonawczy, który ma się zająć przyspieszeniem tychże wypłat. W skład komitetu wykonawczego wybrani zostali: pp. M. Burczyk (sekretarz), Czapnicki, dr. Feuerstein, Friedman, mgr. Reifer (skarbnik), inż. Stekel (przewodn.) i p. Vogel.

Komitet uchwalił celem przyspieszenia wypłat polis asekuracyjnych towarzystw niemieckich wysłać odpowiednie memorjały do ministerstwa skarbu i opieki społecznej, oraz innych miarodajnych czynników, jak również delegację do powyższych ministerstw.

Wszelkich bliższych informacyj w tej sprawie udziela zainteresowanym biuro komitetu ochrony posiadaczy polis asekuracyjnych towarzystw niemieckich, które się mieści w lokalu Związku lokatorów (Kraków, plac Matejki 3). Zainteresowanych posiadaczy polis niemieckich, zamieszkałych w innych miejscowościach, uprasza się o dołączenie na odpowiedź znaczków pocztowych.

I. Ogólno-polski Kongres Ceramiczny w Krakowie

Z Inicjatywy Stałej Delegacji Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych odbędzie się w Krakowie dn. 29 i 30 czerwca br. I. Wszechpolski Kongres Ceramiczny.

Tematem obrad Kongresu, prócz spraw czysto techniczno- produkcyjnych, będą sprawy ortanizacyjne, oraz konieczność nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy producentami a odbiorcami.

Organizatorem i gospodarzem Zjazdu jest Związek Przemysłowców w Krakowie, ul. Szpitalna 15 II. p., który udziela wszelkich informacyj i przyjmuje zgłoszenia.

Podatek obrotowy od spirytusu monopolowego

(m) Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, L: IV. K. 1/7. JG./WB, na liczne pisma doń skierowane przez zainteresowane osoby i stowarzyszenia szynkarskie, w sprawie ostatnich wymiarów państwowego podatku obrotowego komunikuje:

Detaliczni sprzedawcy wyrobów monopolowych (zarówno z wyszynkiem, jak i bez), opłacający podatek przemysłowy od obrotu artykułami monopolowemi w formie scalonej, nie podlegają opodatkowaniu na zasadach ogólnych podatkiem przemysłowym od obrotu ze sprzedaży wyrobów. P. M. S., niezależnie od ceny, (gdy chodzi o przedsiębiorstwa gastronomiczne), pobieranej przy sprzedaży tych wyrobów do spożycia na miejscu.

Podstawą niniejszego uzasadnienia jest okólnik Min. Skarbu z dnia 21. I. 1933 r. L. D. V. 763/4/1933 (Dziennik Urzędowy Min. Skarbu Nr. 4. z dn. 10. II. 1933 r. poz. 34).

Podatnicy, którzy otrzymali nakazy zapłaty na podatek obrotowy od artykułów powyższych mają prawo wnosić podanie o rewizję nakazów, i o odliczenie im artykułów monopolowych scalonych od ogólnego obrotu i o odpowiednie ograniczenie im zaliczek na podatek od obrotu.

Echa pewnej wizyty

STYLEM STAROGRECKIM.

Pos. Stroński wraca jeszcze w „A. B. C." do wizyty p. Goebbelsa i pisze:

„Starogrecka inscenizacja przyjazdu nie przetrwała pierwszego wieczora. Spoczywająca snem wiecznym w Hadesie, daleko za rzeką zapomnienia Lethe, a śmiertelnym dzisiejszym nieznana. Polska Unja Intelektualna, tknięciem różdżki Wierzbowej wskrzeszona, pojawiła się niespodziewanie na ziemi, na którą jednocześnie wstąpił z Olimpu przewodniczący jej Zeuscgłowy prof. Tadeusz Zieliński, a z przestworzy spadł dr. Goebbels i przemówił. Tegoż wieczora Polska Unja Intelektualna wróciła spać na drugi bok w podziemia, a prof. Zieliński, wstąpiwszy po drodze do Walhalli na biesiadę z p. Goebbelsem u p. von Moltke'go, uniósł się znowu w Olimp tak nieodwołalnie, że zapomniano o tym gospodarzu odwiedzin już całkowicie nazajutrz w południe na śniadaniu u p. ministra Becka, gdzie natomiast obok osób urzędowych zjawili się ludzie bardziej z tego świata, pp Makowski i Miedziński, BB. Z mitologji bowiem przeszło się w drugim dniu we współczesność".

WRÓG I PRZYJACIEL.

Wczorajszy „I. K. C." donosi z Warszawy:

„**Dnia 12 bm. wieczór przy zbiegu ul. Franciszkańskiej i Wałowej zorganizowa Chil Turkielbaum wiec, na którym przemawiał i wznosił podburzające okrzyki przeciwko przyjazdowi do Warszawy min. Goebbelsa i organizacji narodowo-radykalnej.**

W wiecu tym wzięło udział około 100 osób. Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało Turkielbauma na 60 dni bezwzględnego aresztu za zakłócenie spokoju publicznego."

Mniejsza w tej chwili o osobliwą stylizację notatki kurjerkowej, z której wynikałoby, że wraz z p. Goebbelsem przyjechała do Warszawy... organizacja narodowo-radykalna („przeciwko przyjazdowi do Warszawy min. Goebbelsa i organizacji narodowo-radykalnej"). Ważniejszą jest rzeczą, że „Kurjerek" daje notatce swojej wielce ironiczny tytuł „WRÓG MIN. GOEBBELSA..."

Oczywista, że on „Kurjerek", jest min. Goebbelsa osobistym przyjacielem. Ale, czy wolno zapytać, od kiedy? Bo jeszcze rok temu „Kurjer" psy wieszał na Hitlerze i.. Goebbelsie. Czy mamy przypomnieć cykl artykułów, które w tak dosadny, jasny i logiczny sposób udowadniały czarno na białem, kto był właściwym podpalaczem Reichstagu? Zacytowalibyśmy nawet odpowiednie nry „I. K. C." ale nie uczynimy tego, bo nuż ktoś złośliwy odszuka je gdzieś i prześle je do ministerstwa propagandy w Berlinie.

A wtedy przedstawiciel koncernu nie mógłby już liczyć na bezpłatny przejazd samolotem „Marszałek Hindenburg"...

„POLAK — NIEMIEC DWA BRATANKI"...

Sprawozdanie o przyjeździe do Krakowa p. Goebbelsa rozpoczyna reporter „Kurjera" temi słowy:

„Mieszkańcy Krakowa stracili pierwszorzędną sensację! Nie przybyli na lotnisko, aby przywitać przybyłego do naszej podwawelskiej stolicy ministra propagandy Rzeszy i by zobaczyć niemieckiego smoka latającego, jakiego jeszcze nasze lotnisko w Czyżynach nigdy jeszcze nie gościło. Pochodzi to stąd, iż termin wylotu ministra Goebbelsa był stale zmieniany, a to z powodu zmieniającego się też programu pobytu w Warszawie. O przylocie Goebbelsa w ostatniej chwili zawiadomiono władze. Wasz sprawozdawca, trzeba to przyznać, z bijącem sercem i trzęsącem się na wybojach drogi podkrakowskiej ciałem, jechał na lotnisko, ażeby zobaczyć tego drugiego po Führerze człowieka współczesnych Niemiec. Jakieby tu tłumy spieszyły po tych drogach, jakieby masy pokrywały już te czyżyńskie łąki, gdyby Kraków wiedział!

Tymczasem na lotnisku prawie pusto...'

Dla uniknięcia nieporozumień, trzeba wyjaśnić, że tym „smokiem latającym" jest oczywiście, samolot, którym p. Goebbels przyleciał. No i pomyśleć, jaką to pierwszorzędną sensację stracił Kraków! I jakby tu tłumy spieszyły po tych drogach, po czyżyńskich łąkach, gdyby Kraków wiedział!

Tymczasem na lotnisku prawie pusto.... Jakie to rozczulające... **AR.**

Kongres sjonistyczny nie odbędzie się w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej dr Fritz Ulman, stały techniczny kierownik Kongresów Sjonistycznych, oświadczył, że następny, XIX Kongres Sjonistyczny **nie będzie się mógł odbyć w Palestynie**, jak to pierwotnie projektowano. Dr. Ulman zbadał warunki palestyńskie i w wyniku swych badań opracował dla egzekutywy sjonistycznej sprawozdanie, w którem stwierdza, że z powodu szeregu trudności technicznych kongres nie będzie mógł się odbyć w Palestynie. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej p. Ulmann zaznaczył, że projektowano niektóre większe budynki Targów Lewantyńskich zorganizować w ten sposób, aby mogły one służyć za pomieszczenie dla kongresu. To jest jednak bardzo trudne. Jedynem pomieszczeniem w Palestynie, któreby odpowiadało mniej więcej wymogom kongresu, jest teatr Mugrabi w Tel-Awiwie, technicznie jednak nie będzie możliwe urządzenie w jego gmachu wszystkich biur kongresowych. Nadto p. Ulmann jest zdania, że gdyby Kongres Sjonistyczny miał odbyć się w Palestynie, jego odgłos w opinji publicznej i w prasie światowej nie byłby tak rozległy jak w wypadku, gdyby się odbył, jak dotychczas, w Europie. Dr Ulmann sądzi, że XIX Kongres Sjonistyczny odbędzie się w Czechosłowacji lub w Szwajcarji.

Informator gospodarczy

„OPŁATA PRZENOSNA": Podlega opłacie 4 proc. tj. 1000 zł. plus 10 proc. dodatku.

„AD.- SRY: 1) Wysokość czynszu nie wpływa na obowiązek gospodarza czynienia koniecznych reparacyj. 2) Rozporządzenie to będzie Pana też dotyczyło.

„STAŁY ABONENT W TARNOWIE": Rozporządzenie o wstrzymaniu spłaty kapitału amortyzacyjnego przy pożyczkach hipotecznych upływa zasadniczo z dniem 1. października br. Organizacje właścicieli nieruchomości zabiegają jednak usilnie u władz rządowych w kierunku przedłużenia tego rozporządzenia. Te zabiegi napotykają na kontrakcję ze strony organizacyj wierzycieli. W tej chwili niewiadomo jeszcze, jak się ta sprawa rozstrzygnie. Wszystko zależeć będzie od tego, czyje argumenty rząd uzna za słuszne. Jeżeli rząd uzna za słuszne argumenty właścicieli realności, rozporządzenie to zostanie sprolongowane. W przeciwnym razie ważność tego rozporządzenia upłynie z dniem 1. X. br.

„X. Y. Z.": Kursy dolara kształtowały się następująco: 15. IV. zł. 8,87, 1. V. zł. 7,50, 15. V. zł. 7,60, 1. VI. zł. 7,50, 14. VI. zł. 7,35, 16. VI. zł. 7,39, 1. VII. zł. 6,94, 15. VII. zł. 6,30, 1. VIII. zł. 6,65, 16. VIII. zł. 6,63, 14. VIII. zł. 6,60, 1. IX. zł. 6,22, 15. IX. zł. 6,05, 30. IX. zł. 5,78, 2. X. zł. 5,73, 14. X. zł. 6,10, 16. X. zł. 6,35—45, 31. X. zł. 5,94, 2. XI. zł. 5,81—5,79, 15. XI. zł. 5,40, 1. XII. zł. 5,53—57, 15. XII. zł. 5,59—64.

„L. K. BOCHNIA": Jeżeli dobrze rozumiemy Pania, to obliczenie Banku Rolnego jest zgodne. Spłaciła Pani wprawdzie 1,400 zł., a oprócz tego spłaci Pani jeszcze 261 zł., czyli, łącznie po trzech latach spłata Pani wyniesie 1,661 zł. Resztę długu tj. 1,465 zł. rozłożono Pani na 52 lat, czyli na każdy rok wypadnie stosunkowo drobna kwota Do tej kwoty 1465 zł. doliczył Bank Rolny prawdopodobnie procenty, jakie się będą za cały ten czas należały i razem z temi procentami dług Pani wyniesie 3,070 zł. Sądzimy, że Bank Rolny chętnie zgodzi się na wcześniejszą zapłatę, a wtedy kwota długu odpowiednio się zmniejszy. Proszę się w tej sprawie skomunikować z Bankiem Rolnym.

„DOLARY": Możemy Panu podać tylko następujące kursy: 10. VI. 1922 kurs dolara wynosił 4,087 marek polskich, a 15. VI. 1922 wynosił 4,267 mkp.

„BEN. Z. JASŁO": Sprawa wyrobu lodów w sklepach cukierniczych nie została dotychczas autorytatywnie załatwiona. Samorząd rzemieślniczy, a więc izby rzemieślnicze, stoją na stanowisku, że wyrób lodów jest czynnością rzemieślniczą, jako składowa część przemysłu cukierniczego i jako taka może być wykonywaną jedynie przez te osoby, które wykażą się posiadaniem karty rzemieślniczej. Natomiast Izby handlowe stoją na stanowisku, że wyrób lodów nie może być uważany za czynność rzemieślniczą, lecz czynność przygotowawczą, handlową, a zatem winien być zaliczony do tzw. przemysłu wolnego. W tej sprawie oczekiwany jest okólnik Min. Skar. Przemysłu i Handlu, który rozstrzygnie autorytatywnie, kto może się trudnić wyrobem lodów. Oczywiście, że w takich warunkach nic nie można poradzić i kupcy są zdani, na dowolność interpretacji poszczególnych przedstawicieli władz administracyjnych. Sama ustawa bowiem nie precyzuje tego, kto może się trudnić wyrobem lodów.

„STAŁY ABONENT, BŁAŻOWA": Losy te są notowane na giełdzie wiedeńskiej. Nie zajmujemy się wyszukiwaniem wygranych losów wogóle, w szczególności zaś starych losów zagranicznych. Może Pan zwrócić się w tej sprawie do redakcji „Gazety Giełdowej Losowań", Warszawa, ul. Śniadeckich 9.

„STAŁY CZYTELNIK 1911": Pracownikowi umysłowemu przysługuje po roku pracy 1 miesiąc urlopu płatnego, albo odszkodowanie w wysokości pensji miesięcznej.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 49 Dz. Ust. z dn. 15 bm., zawierający następującą treść:

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW:

Od poz. 448 do poz. 469 o zmianie granic w szeregu powiatów w województwach pomorskiem, poznańskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA:

Poz. 470 — Skarbu z dnia 6 czerwca 1934 r. o zmianie taryfy na wyroby tytoniowe.

OŚWIADCZENIE RZĄDOWE:

Poz. 471 — z dnia 13 listopada 1933 r. o wymianie not, dotyczących zatwierdzenia umowy między Rzecząpospolitą Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich.

Szczere współczucie i głęboki żal z powodu śmierci bł. p. **OJCA** naszej koleżanki **ERNY GELD WERTHÓWNY** wyrażają

S. Wiesenfeldówna, R. Beigelman, M. Wortsman.

4116g

Nadzieja, która zawiodła...

Prosperity is around the corner...

Korespondencja własna).

New York, w czerwcu.

Ameryka jest krajem tzw. „slogans" — maksym krótkich, bezpośrednich, frapujących i przyciągających uwagę, które przedsiębiorcza i niezmordowana reklama eksploatuje i powtarza bez końca. „Slogan'em" rządów Hoovera było powiedzenie: „Prosperity is around the corner" (Porosperity stoi za węgłem), które stało się podczas kampanji wyborczej przedmiotem drwin przeciwników dawnego prezydenta. Najwidoczniej prosperity nie odważyła się przekroczyć owego rogu ulicy.

Nowe nadzieje, które powstały z obiorem nowego prezydenta, nadzwyczajne zaufanie i różowy optymizm, którego dowód dały Stany Zjednoczone, słabnie jednak ostatnio coraz bardziej. Niema jeszcze gwałtownej reakcji, ale zauważyć się daje pewne zatrzymanie w owym „pochodzie do gwiazd", budzenie się refleksyj, zapytań i wątpliwości. Liczne organizmy, stworzone przez administrację Roosevelta pod wszystkiemi niemal literami alfabetu , od „N. R. A." do „C. W. A.", nie dały magicznego rezultatu, jakiego się spodziewano. Zwłaszcza „N. R. A.", na której oparta została nowa religja, zawiodła powszechne oczekiwania. Ceny podniosły się bardzo nieznacznie, podczas gdy dolar stracił prawie połowę wartości. Ten rodzaj etatyzacji przemysłu, który wprowadzała „N. R. A.", owa pośrednia i ukryta „mainmise" rządu nie okazała się wcale zbawczem panaceum, na które liczono. Stanom Zjednoczonym grożą wielkie strajki, których zdołano dotychczas uniknąć tylko dzięki interwencji osobistej prezydenta Roosevelta. „„N. R. A." zaś znajduje się na rozdrożu, a jej wielki kapłan, gen. Johnson, odmawia jakichkolwiek informacyj o swych planach na przyszłość i przygotowuje zapewne zmiany, które okazały się niezbędne.

Sytuacja zewnętrzna również jest niepokojąca. W kołach tzw. „dobrze poinformowanych" w Waszyngtonie coraz częściej powraca w rozmowach wyraz „wojna". Oczywiście nie wojna europejska, bo ta nie niepokoiłaby tak Ameryki, ale wojna na Dalekim Wschodzie. Marynarka amerykańska pozwoliła się zdystansować przez flotę japońską i nikt już nie wątpi w wartość armji mikada. Widoczna jest także ekspansja handlu japońskiego na wszystkie rynki wschodnie ze szkodą dla eksportu innych krajów, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Statystyki wykazują, iż w ciągu 30 lat eksport bawełny amerykańskiej do Chin spadł z 30 miljonów dolarów niemal do zera.

W tym stanie rzeczy jedynie wielcy kapłani tzw. „New Deal" zachowują uśmiech, nie chcąc uznać się za zwyciężonych. Prezydent Roosevelt trwa w swym mężnym optymiźmie. Tymczasem kongres, tak posłuszny dotychczas, zaczyna się buntować i uchwala serję ustaw, o których wiadomo, że są potępiane w Białym Domu. Opinja publiczna zaś milczy, medytuje i... czeka. W tem wyczekiwaniu jest i pewna doza sceptycyzmu, gdyż oto w Anglji, gdzie poczyniono próbę podobną nieco z funtem, wyniki już są i to wyniki pomyślne, gdy tymczasem w U. S. A. wszystko jest w stanie płynnym, a tymczasem na horyzoncie politycznym gromadzą się czarne, posępne chmury. **Em.**

KĄCIK MODY

„Małe nic"...

W życiu naszem tak już jest, że wagę mają przeważnie rzeczy drobne, mało napozór znaczące. Jakiś drobny przypadek może wzróść do rozmiarów przygody całego życia. Kropelka perfum, jakiś drobiazg lub kołnierzyk może stanowić o wszystkiem, zaważyć na losie niemal. Nie należy tedy lekceważyć sobie tego, co Francuzi nazywają „małe nic", bo to jest w samej rzeczy „największem" może „coś". Skromna sukienka spacerowa z czarnego matowego jedwabiu, będąca sama przez się niczem, może przy zastosowaniu odpowiednich szczegółów przeistoczyć się nie do poznania. Stara rubinowa brosza pod szyją, Rembrandowski beret z czarnego atłasu, suto sfałdowany do tyłu i czarne atłasowe rękawiczki o wysokich mankietach i palcach zakończonych malutkiemi kawałeczkami rubinowego atłasu, imitującego czerwone paznokcie sprawiają wrażenie wręcz niesamowite. Ta sama czarna sukienka przy skromnym marynarskim kapelusiku ze szkockiej tafty, białym pikowym marynarskim kapelusiku ze szkockiej tafty, białym pikowym „bubikragen" i szkockiej kokardzie, uzupełniona rękawiczkami z tej samej co kapelusz i kokarda tafty, zmienia sylwetkę nie do poznania. Jeżeli zamiast szkockiej tafty zastosujemy białą irlandzką koronkę na pelerynkę, rękawiczki i duży kapelusz z płaską kokardą otrzymamy znów nową kreację, w niczem nie przypominającą poprzedniej. Ta sama sukienka, przybrana czerwonym fularem w białe grochy, da znów odrębną odmianę, Jeżeli odczepimy rękawy i zastąpimy je sutemi bufami z czarnej tiulowej piany, a od kolan wdół puścimy kaskadę tiulowych falban — otrzymamy balową kreację I tak do nieskończoności. Jeden szkic może być podstawą do niezliczonej ilości odmian i możliwości. Całe przybranie tegorocznych modeli stanowią: kokardy, szale, apaszki, żaboty i niebywałej szerokości i rozmaitości paski. Pozatem — guziki. Całe mnóstwo najróżnorodniejszych guzików — ze skóry, drzewa, szkła, gałalitu i metalu. Do niedawna guziki były jedynie szczegółem dekoracyjnym, motywem umieszczanym w fantastycznych miejscach dla ozdoby jedy-

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 89)

RODZINA OPPENHEIM

Oddawna już tak się układało, że Niemcy skłaniali się do zastąpienia pisanego prawa przez autorytet jakiegoś Wodza. Jeszcze za czasów rzymskich wykryli, że jedno obowiązujące dla wszystkich prawo uchybia honorowi jednostek — i nienawidzili Rzymian nie za to, że ci chcieli wprowadzić u nich rzymskie prawo, ale za to, że chcieli wogóle wprowadzić jakiekolwiek prawo. Wolei, żeby wyrokował w ich sporach według własnego sumienia ktoś wyższy, w którego wierzyli, niż według paragrafów ustalonych normami rozsądku. Niestety, Fuehrer toleruje zbrodnie. Fuehrer powitał jako towarzyszy narodowców, skazanych za bestjalskie zamordowanie robotnika. Takie zachowanie umacnia w narodzie przekonanie, że nie chodzi o sentencję wyroku, lecz o „każdorazową inspirację" ze strony Wodza. I to prowadzi do wydarzeń, jakie miały miejsce w Wirtembergji.

I jemu, Bilfingerowi, też nie było łatwo opuścić Niemcy. Zostawił nietylko kraj, ale ponieważ i widoków na zaszczytną karjerę, widoków na piękny majątek, w którym rodzina jego osiedliła się jeszcze przed stu laty, pozostawił narzeczoną, na której mu bardzo zależy.

Właśnie teraz postawił jej alternatywę: albo niech przyjedzie do niego i wyrzeknie się Niemiec do czasu, aż znów staną się państwem praworządnem, albo niech go zwolni z danego słowa.

To wszystko opowiadał Gustawowi z zatroskaniem, z przejęciem. Gdy Bilfinger mówił, Gustaw nie spuszczał oka z dokumentów. Leżały — tak jak sobie wyobrażał — na zgrabniutkiem biureczku hotelowem — wielki, ciężki pakiet.

Ledwo Bilfinger wyszedł, zabrał się do czytania. Czytając te papiery, odczuwał takie same podniecenie, jak wczoraj, podczas opowiadania Bilfingera. Znów ożyły suche słowa. Zorganizowany sadyzm, wyrafinowanie przemyślany system upokorzeń, zbiurokratyzowane poniżanie godności ludzkiej — to, o czem dokumenty mówiły sucho i urzędowo, przekształcało się w jego oczach w żywe obrazy. Były przed nim, były na żółtej plamce jego oka. Dokumentów było sporo, odczytywał je dokładnie, długo, męczące — zużył dwie godziny, nim skończył czytać.

Po przeczytaniu otworzył szufladę, żeby je schować. Ale szuflada była nieduża, zresztą leżała w niej już paczka listów. Wyjął je. Była to korespondencja, którą mu przesłał Frischlin. Na samym wierzchu leżała owa karta, którą napisał sam do siebie w dniu swych urodzin: „Przeznaczona nam jest praca, lecz nie sądzone jej ukończenie".

Te słowa zafrapowały Gustawa. Szyny dworca brneńskiego, nici pomiędzy nim a Frischlinem. odwijające się wiecznie, lecz nigdy nieprzerwane. Bilfinger, ten wysłannik... „Kto mnie upoważnił" - zadał sobie pytanie przed kilku godzinami, a potem podjadł sobie, a potem położył się spać.

Popatrzył na kartę. Klaus Frischlin, jak zazwyczaj, napisał nazwisko na maszynie i zostawił pod niem miejsce na podpis odręczny. Gustaw wziął pióro, podpisał się na karcie, poczem odłożył ją obok dokumentów Bilfingera, wszystko razem starannie wpakował do szuflady.

Oparłszy łokcie na szklanym blacie śmiesznego, małego biureczka, siedział przez chwilę, boleśnie mrugając oczyma.

Tegoż wieczora wybrał się na dworzec, aby oczekiwać Johannesa. Było jeszcze wcześnie, pociąg się spóźniał. Wreszcie przybył na stację. Gustaw szukał wśród podróżnych bronzowej twarzy swego przyjaciela pełen oczekiwania na jakiś złośliwy dowcip, którym tamten go przywita — ale wysiadło wiele osób, nawet sporo znajomych, lecz Gustaw szukał napróżno. Zdziwiony, zawiedziony wrócił do hotelu. Może się rozminęli, może Johannes pojechał wprost do hotelu? Ale i w hotelu go nie było. Johannes nie przyjechał.

Nie przyjechał i następnego dnia. Gustaw depeszował. Czekał przez cały dzień na odpowiedź. Odpowiedzi nie było. Dopiero następnego dnia przyszła depesza:

„Johannes nie może przyjechać w najbliższym czasie — Ryszard".

Ryszard był to brat Johannesa. Co to się stało, dlaczego Johannes nie może przyjechać?

Po dwócb dniach otrzymał list od jakiegoś nieznajomego, list nadany w Strassburgu, w którym ktoś z polecenia Ryszarda Cohena donosił, że Johannes został zaaresztowany we czwartek i odwieziony prawdopodobnie do obozu koncentracyjnego w Herrenstein.

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

Na list Gutwettera Gustaw odpowiedział, że nietylko upoważnia, ale i prosi go o korzystanie wedle uznania z jego biblioteki, czy też, ściślej mówiąc, z resztek biblioteki. O ile mu wiadomo, kto inny teraz jest upoważniony do udzielania czy odmawiania podobnych zezwoleń. Gdyby Gutwetterowi udało się znaleźć dostęp na ulicę Maksa Regera, możeby zechciał obejrzeć dokładnie bibljotekę Gustawa, sprawdzić, co zostało, jakie są luki i które egzemplarze są uszkodzone. Wiele w Niemczech jest obecnie księgozbiorów w podobnie nadwyrężonym stanie, jeśli kto nie zdołał co cenniejszych książek ukryć w porę. Niechże Gutwetter, który opisał wielkiemi słowami, jak będzie wyglądał „Nowy Człowiek" w Niemczech, opisze zkolei i cierpienia „starego człowieka", na którego niezawinionny koszt odbywa się powstawanie owego „Nowego Człowieka".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie, dzisiaj guziki spełniają swoje przeznaczenie, zapinając w samej rzeczy staniki, spódnice i płaszcze.

Robes-manteaux, które nosiło się dotychczas, ustąpiły miejsca sukniom, naśladującym kostjumy. Suknie te mają zaletę natury czysto ekonomicznej: nie potrzeba do nich bluzek, wystarczy markująca bluzkę kamizelka. Sukienka-kostjum doskonale nadaje się i na ulicę i na popołudniową herbatkę i do kina. I taka sukienka może być tematem do najprzeróżniejszych kombinacyj — od najskromniejszej do najbardziej strojnej. Jeżeli poruszyliśmy już temat praktyczności, nie możemy przemilczeć walnego zwycięstwa lnu. W ślad za Francją, Anglją i Belgją — które to kraje entuzjastycznie wywindowały przemysł lniarski na najwyższe szczyty — i u nas moda lniana dosięgła apogeum. Eleganckie i solidne tkaniny lniane zawojowały rynek całkowicie. Len odmienia się we wszystkich przypadkach. Słusznie zresztą — bo co za rozpęd, jaka rozmaitość w wyrobie tkanin, ile rodzajów i gatunków, jaka skala kolorów i deseni!

Na wystawie ‚Len Polski' w Warszawie spotykało się eksponaty, które nie powstydziłyby się sąsiedztwa najautentyczniejszych modeli jakiegoś Chanel'a lub Patou. Tualety z różnokolorowego płótna mile odcinały się od sukien i płaszczy w kolorach: grège, szarym lub sznurkowym. Przewiewne i barwne suknie plażowe i plecione sandałki o czerwonych obcasach urągały słotnemu majowi.

Céline.

Wiadomości z kraju

Wybory kahalne w Krynicy

Z Krynicy piszą nam:

Przed kilku dniami wyłożone zostały listy wyborców do kahalu krynickiego. Rządząca klika kahalna (grupa rabina Teitelbauma) zdobyła się na wyczyn, który do głębi poruszył całe tutejsze żydowskie społeczeństwo. Mianowicie na 500 osób uprawnionych do głosowania macherzy wyborczy z grupy rab. Teitelbauma skreślili połowę wyborców, chcąc w ten sposób pozbawić ich wszelkiego wpływu na tok pracy kahalnej i wystawić poza nawias gminy żydowskiej. W tem niesłychanem pociągnięciu przejawia się haniebna tendencja rozbicia tutejszego żydostwa. Ludność żydowska narodowo uświadomiona bierze masowy udział w akcji reklamacyjnej w obronie swoich elementarnych praw na terenie kahału i jest przekonana, że starosta nowosądecki nie dopuści do zrealizowania tych niskich zamiarów kliki rządzącej i z właściwą sobie energją położy kres nieodpowiedzialnym metodom, jakie ze szkodą dla ogółu ludności żydowskiej na terenie tutejszego kahału są stosowane.

DZIAŁACZ ENDECKI DOPUŚCIŁ SIĘ RABUNKU

Wczoraj podaliśmy za „Gazetą Polską" wiadomość o przychwyceniu w Wilnie na gorącym uczynku kradzieży czynnego działacza obozu „młodych" Str. Narodowego w Wilnie, niejakiego Balcewicza. W ostatnim numerze „Gazety Polskiej" znajdujemy pewne uzupełniające szczegóły tej nic zwykłej afery:

„Sprawca onegdajszego rabunku w sklepie jubilerskim przy ul. Zamkowej, Jan Balcewicz, o czem donosiliśmy wczoraj, został osadzony w więzieniu. Jak się okazuje, w osobie Balcewicza wpadł w ręce policji jeden z czynnych członków koła „młodych" St. Narodowego w Wilnie. Szczególnie czynnym okazał się Balcewicz podczas ostatnich wyborów. On to prowadził bojówkę, która dokonała napadu na redakcję „Nowin Codziennych" organu katolickiego, nie idącego na pasku endeckim. Ponadto dziełem Balcewicza były napady w ogrodach miejskich na Żydów i organizowanie „bojówek" na przedmieściach w poszukiwaniu wysłanników wrogich endecji ugrupowań wyborczych. Jako zawodowy bezrobotny Balcewicz otrzymał na akcję wyborczą odpowiednie fundusze, za które zakupił pałki gumowe, kastety i rozpijał bojówkarzy podległych sobie bojówek.

Balcewicz został wczoraj sfotografowany ze znaczkiem partyjnym. Zatrzymanie Balcewicza na gorącym uczynku rabunku zaskoczyło jego władze partyjne tak dalece, że wydano komunikat o wykluczeniu go ze stronnictwa za niewyliczenie się z funduszów. Co do tych funduszów, zatrzymany dość szczegółowo zeznał w policji, że pieniądze wyasygnowane w związku z wyborami nie podlegają wyliczeniu. Komunikat władz partyjnych tłumaczyć należy jako próbę znalezienia wyjścia z sytuacji, w jakiej znalazło się Str. Narodowe w związku z jego zatrzymaniem.

WYROK NA B. NACZELNIKA WIĘZIENIA

Wileński sąd apelacyjny rozważał sprawę naczelnika więzienia w Brześciu nad Bugiem, Jana Mordasa Zielińskiego, oskarżonego o wyzyskiwanie więźniów w celu osiągnięcia osobistych zysków. Pewnego razu policjant zauważył na ulicy kobietę, która, jak mu się zdawało, winna w tym czasie siedzieć w więzieniu. Zatrzymał ją i odprowadził do komisarjatu, gdzie wyjaśniło się, że aresztowana była zatrudniona jako kucharka u naczelnika Zielińskiego i codziennie wychodziła na miasto po zakupy.

Sąd okręgowy w Brześciu skazał Zielińskiego na 6 mies. więzienia. Sąd apelacyjny w Wilnie karę zatwierdził, zawieszając wykonanie na 3 lata.

B. POSEŁ KARUZO ROZSTRZELANY W SOWIETACH

Do Warszawy nadeszły sensacyjne wiadomości o losach b. posła białoruskiego na Sejm Polski, Pawła Karuzy. Karuzo podczas piastowania mandatu uciekł do Sowietów i przez dłuższy czas zaginęły po nim wszelkie ślady. Dopiero w ostatnich dniach nadeszły do Warszawy wiadomości, iż został on wyrokiem sądów sowieckich rozstrzelany za uprawianie agitacji przeciwko obecnym kierownikom ZSRR.

SKARGA POSŁA TRĄMPCZYŃSKIEGO

Wobec zakończenia procesu płk. Jagrym-Maleszewskiego przeciwko posłowi Trąmpczyńskiemu, oczekuje się w Poznaniu z dużem zainteresowaniem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym, jaką wyznaczono na dzień 18 czerwca w sprawie p. Trąmpczyńskiego przeciwko b. redaktorowi „Kurjera Poznańskiego" p. Szczepkowskiemu o zniewagę. P. Trąmpczyński uczuł się dotknięty artykułem, w którym p. Szczepkowski pisząc o nim wyraził się, że pos. Trąmpczyński „Przybiera togę Katona, a ma maniery kucharki".

Sąd pierwszej instancji zasądził red. Szczepkowskiego, uwzględniając skargę częściowo, na 300 zł grzywny.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW.

Z Jasła

WIELKI PROCES W JAŚLE. Onegdaj rozpoczął się przed tut. sądem przysięgłych wielki proces przeciwko 22 robotnikom i wieśniakom (wszyscy nie-Żydzi) oskarżonym o działalność wywrotową i masowe podpalenia na terenie powiatów jasielskiego (Harklowa) i gorlickiego. M. in. — jak już swego czasu donosiliśmy zostały również podpalone domy i zabudowania Żydów. Metha i Schuhmana i in. Na rozprawę, która potrwa przeszło dwa tygodnie powołano około 100 świadków. Do tychczas nastąpiło przesłuchanie oskarżonych, którzy się do winy nie przyznali.

KOMISJA DYSCYPLINARNA PRZY MAGISTRACIE ujawniła szereg nadużyć popełnionych przez niektórych urzędników. Na mocy uchwały tej komisji oraz Zarządu Gminy został zwolniony ze swego stanowiska dyrektor elektrowni miejskiej p. Wrona. Funkcje jego pełni tymczasowo p. Hugo Linert.

URUCHOMIENIE RAFINERJI NIE NASTĄPI. Swego czasu podaliśmy, że rafinerja nafty Niegłowice—Jasło ma zostać w czerwcu br. uruchomiona. Tymczasem dowiadujemy się, że mimo, iż budowa nowej destylarni, która pochłonęła blisko miljon złotych jest już na ukończeniu, to jednak rafinerja w bież. roku uruchomioną nie zostanie.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE POCZTOWYM W BIECZU ujawniły kontrolne organa pocztowe z Krakowa. W związku z tem został urzędnik Franciszek Eustachowicz osadzony w areszcie śledczym w Jaśle, zaś naczelnik Samecki zwolniony ze służby. Kierownictwo poczty objął p. B. Antosz z Jasła.

ZE SPORTU. Na odbytych w niedzielę na stadjonie w ramach Święta P. W. i W. F. w zawodach lekkoatletycznych zdobyła tut. Makkabi dwa pierwsze miejsca w biegu na 100 m. dla pań (Südwerzówna) oraz dla panów Meth zaś drugie i trzecie Goldstein i F. Gross. (J-t.).

Z SĘDZISZOWA.

Ostatnio przeprowadzona została u nas akcja na Keren Hajesod — ze stosunkowo dobrym wynikiem — pod kierownictwem delegata tow. mgra Rosthala z Krakowa. Mgr. Rosthal wygłosił również referat publiczny na zgromadzeniu ludowem. Dla kierowania sprawami Keren Hajesodu stworzona została komisja, na czele której stoją tow. J. Brust, przew. Taffel, sekr. i Meister, skarbnik.

Na zgromadzeniu protestacyjnem przeciw ograniczeniu aliji, urządzonem przez Ligę dla Pracującej Palestyny, przemawiali tow. Rosengarten i Brust.

Wybory do rady miejskiej dały u nas pełne zwycięstwo liście Bloku Współpracy Gospodarczej. Z Żydów wybrani zostali pp. M. Löw, dr. J. Goldmann, J. Schrenzel, F. Steppel, H. Hiller i H. Faust. J. B.

Z FRYSZTAKA.

W niedzielę 3 bm. odbyło się u nas w lokalu „Bnej Sjonu" zgromadzenie protestacyjne przeciw ostatnim ograniczeniom Rządu Palestyńskiego. Przemówienia wygłosili tow. Neigreschel i L. Willner. Powzięto odpowiednie rezolucje protestacyjne.

Z TARNOBRZEGA.

Akcja na Keren Hajesod rozpoczęta dnia 6 bm. prowadzona pod kierunkiem delegata K. H. Mgra Rosthala, została ukończona dnia 10 bm. Współdziałali tow. Dr. Preissmann, Dr. Zimbler, Dr. Rudner, Mgr. Grüner, Kanner. Osiągnęliśmy piękne wyniki, podwoiliśmy liczbę deklaracyj. Dnia 7 bm. wygłosił Mgr. Rosthal w sali „Sokoła" wobec licznie zebranej publiczności, wśród której zauważyliśmy również wielu reprezentantów społeczeństwa polskiego, — referat pt. „Palestyna a przyszłość narodu żydowskiego".

Ze względów technicznych połączyliśmy z tymże referatem sprawę protestu przeciw zarządzeniom rządu mandatowego ograniczającym imigrację do Palestyny, przyczem powzięto odnośną rezolucję.

Kronika bielsko-bialska

ECHO WYROKU JEROZOLIMSKIEGO. W sali Czarnego Orła w Białej odbyło się onegdaj zebranie protestacyjne przeciwko wyrokowi śmierci nad Stawskim. Przemówienia wygłosili pp. dr. Gross i rab. dr. Hirschfeld.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W UCZELNI JĘZYKA HEBRAJSKIEGO. Tradycyjnym zwyczajem odbyła się onegdaj uroczystość zakończenia roku szkolnego w Uczelni języka hebrajskiego i nauk judaistycznych przy Gminie Żyd. w Bielsku. W wypełnionej po brzegi sali szkolnej przeprowadził kierownik uczelni, p. Keller publiczny egzamin, który wypadł bardzo dobrze, świadcząc o wysokim poziomie tej placówki hebrajskiej. Około 100 uczniów i uczenic otrzymało świadectwa z dobrym wynikiem. Po zakończeniu egzaminu zabrali głos pp. prof. Feuerstein, wiceprezes Gminy Żyd., prof. dr. Berkowicz, inż. Wulkan (im. Tarbutu), oraz dr. Grünstein, przewodniczący komisji szkolnej przy Gminie Żyd. Wszyscy mowcy w pełnych wysokiego uznania słowach wyrazili się o owocnych wynikach pracy Uczelni, podkreślając zasługi kierownika, p. Kellera, któremu w głównej mierze zawdzięczać należy tak piękny rozwój Uczelni. Po krótkiem przemówieniu jednej z uczenic zakończono uroczystość odśpiewaniem Hatikwy.

DZIŚ W BIELSKU:

HAKOAH walczy dziś o godz. 18 na własnem boisku z tegorocznym mistrzem kl. A., TS Biała Lipnik.

W KINACH: Apollo: Odmęt ulicy (Silvia Sidney) — Miejskie Bielsko: Pożegnanie z grzechem (Joan Crawford). — Miejskie Biała: Martwy dom.

CYRK STANIEWSKICH: 2 przedstawienia 4'15 i 8'15

DZIŚ W KATOWICACH:

AHH. „AKIBA" urządza dziś o godz. 6-tej wiecz. w sali Gminy żyd. przy ul. Mickiewicza, uroczysty raport na zakończenie roku pracy organizacyjnej. Goście i sympatycy mile widziani.

KINOTEATRY: Capitol: Odwieczni wrogowie. Nowoczesny bohater. — Casino: Nocny lot. — Colosseum: Zdobywcy. — Palace: Quick. — Rialto: Legjon śmierci. — Union: Wielka grzesznica. Na Sybir. — Dębina: Węgierska miłość. Banita.

FARMA ROLNICZA W POW. JASIELSKIM.

Dziś w niedzielę odbędzie się w Jaśle w lokalu Banku Ludowego zjazd międzymiastowy, na którym będzie omawiana sprawa realizacji planu założenia farmy rolniczej w powiecie jasielskim.

W przededniu sensacyjnego procesu morderców Garncarzównej

I.

Kraków, 16 czerwca.

(rg) W nadchodzący poniedziałek upłynie pięć tygodni od chwili, kiedy w mieście naszem popełniono morderstwo rabunkowe.. Miesiąc czasu dzieli nas od dnia, kiedy wieść o napadzie rabunkowym na mieszkanie dr. Nüssenfelra i zamordowaniu służącej, śp. Anny Garncarzówny, rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, wywołując wszędzie piorunujące wrażenie.

W krótkim, wprost rekordowo krótkim czasie, udało się ująć nici nici tej zbrodni, odnaleźć jej sprawców, ustalić stan faktyczny i na tej podstawie zbudować akt oskarżenia. Minione wypadki przemawiać będą jeszcze żywo i świeżo do pamięci sędziów, którzy zasiądą w poniedziałek na sali sądowej, aby osądzić czyn zbrodniczy.

Procesy o zabójstwo nie należą do rzadkości. Mordy na tle rabunkowem są dość częstem zjawiskiem na sali sądowej. Nie wywołują one większego rozgłosu, oceniane są zazwyczaj jako przeciętne zdarzenie, zajmujące kilkanaście wierszy w rubryce sprawozdań sądowych.

Jeśli w tym wypadku ma się sprawa inaczej, jeśli mord przy ul. Andrzeja Potockiego znajduje szerokie i głośne echo w opinji publicznej, to przyczyn tego należy szukać w osobach jego sprawców.

Nie należy do zjawisk częstych, aby na ławie oskarżonych zasiadło grono osób, tak bardzo różniących się od siebie pod wieloma względami.

Cóż bowiem może mieć wspólnego osobnik o przeszłości kryminalnej, człowiek wyzuty z jakichkolwiek hamulców moralnych, z dwoma młodymi ludźmi, którzy znajdują się w pełni studjów akademickich?

Czyż możnaby przypuszczać, iż ludzi tych łączy najstraszliwsza może więź, wspólnie popełnionego mordu?

W jaki sposób doszło do tak niezrozumiałej wprost „koalicji“ typów, które biegunowo sobie różne pod względem wykształcenia i inteligencji, połączyły się w okrutnem porozumieniu?

Jakie wreszcie pobudki skłoniły człowieka, dysponującego dość dużemi dochodami, do ukucia planu mordu rabunkowego? — oto wszystko pytania, na które szukać będzie odpowiedzi żmudny przewód sądowy.

Zanim sala sądowa zapełni się tłumem ciekawych, a grono sędziowskie rozpocznie analizę czynu zbrodniczego, zatrzymamy się nad wypadkami, które poprzedziły ten proces.

Poniedziałek — 14 maja 1934

A więc pamiętamy jeszcze żywo dzień poniedziałkowy 14 maja, kiedyto lekarz krakowski dr. Nüssenfeld, powróciwszy popołudniu do mieszkania swego, dokonał tutaj strasznego odkrycia. Zastał on w przedpokoju zimne już zwłoki służącej swej, śp. Anny Garncarzówny.

Wkrótce na miejsce zbrodni przybyła policja i Komisja sądowo lekarska, która poza stwierdzeniem, że śmierć Anny Garncarzówny nastąpiła z uduszenia przez zadławienie, przystąpiła do badania śladów, pozostawionych przez zbrodniarzy.

Stwierdzono więc, że w mieszkaniu Dra Nüssenfelda sprawcy — których musiało być conajmniej dwóch — szukali przechowywanej przez niego gotówki, na co wskazywał nieład w całem mieszkaniu. Wedle oświadczenia dra Nüssenfelda zrabowano mu gotówkę w banknotach dolarowych na sumę około 8,000 dolarów, w złotych monetach 20-sto dolarowych na kwotę około 3000 dolarów, oraz kilka złotych zegarków i inne kosztowności, które dokładnie opisał.

Kapelusz, rękawiczka i linje papilarne

Wewnątrz mieszkania dra Nüssenfelda pozostawili sprawcy starą rękawiczkę zamszową, nowy kapelusz koloru bronzowego z zieloną wstążką i z monogramem „S. S.“, wybitym na wewnętrznej skórkowej opasce, wreszcie ślady linji papilarnych na poszczególnych przedmiotach.

Stwierdzono, również, że sprawcy odłożyli słuchawkę telefonu, skutkiem czego centrala zauważywszy o godz. 10,10 sygnały świetlne, wyłączyła ten aparat o godz. 10,25, gdy nikt się nie zgłaszał mimo jej wezwań. Był to właśnie czas, w którym dokonano zabójstwa i rabunku, a słuchawkę odłożono rozmyślnie by spowodować wyłączenie aparatu, gdyż obawiano się, że dr. Nüssenfeld zechce przed południem porozumieć się z domem, a nie otrzymując odpowiedzi, dość wcześnie odkryje zbrodnię i zapobiegnie ucieczce napastników i ukryciu łupu.

Początkowo dochodzenie skierowane w kierunku ustalenia nazwisk osób, któreby znały stosunki domowe i majątkowe dra Nüssenfelda, gdy bowiem nikt z domowników nie mógł podać konkretnych szczegółów o sprawcach zabójstwa, z logiczną konsekwencją szukać ich należało w tem właśnie kole. Ten jednak stosunkowo szczupły krąg osób swem zachowaniem i wykazaniem alibi nie dawał dalszych podstaw do podejrzeń. Również dochodzenie w kierunku wykrycia właściciela kapelusza i rękawiczki nie dało pozytywnych rezultatów, nasunęło się tedy podejrzenie, że kapelusz porzucili sprawcy rozmyślnie, dla zmylenia władz śledczych.

Wkońcu i ślady linij papilarnych nie mogły rozjaśnić mroku dochodzenia dla braku materjału porównawczego, zwłaszcza gdy ze sposobu dokonania rabunku stwierdzono, że nie dokonali go zawodowi włamywacze, lecz debjutanci, nie rozporządzający nawet odpowiedniemi ku temu narzędziami. Zwrócono tedy baczną uwagę na konfidencjonalne wiadomości oraz pilnie śledzono, czy w obrocie nie ukażą się rzeczy, pochodzące z tego rozboju.

„Janek Wiedeniak"

Już na drugi dzień po zabójstwie otrzymał Wydział Śledczy poufną wiadomość, by w sprawie tej zwrócić baczniejszą uwagę na „Janka Wiedeniaka“, znanego pomiędzy dorożkarzami, gdyż z rozmowy z nim i zachowania się przed niedawnym czasem, można było wnioskować, że zamierza dokonać napadu rabunkowego. Pod tem przezwiskiem znany był niejaki Jan Doniec, który przed trzema laty został przymusowo wysiedlony z Wiednia oraz posiadał paszport, wystawiony w Wiedniu, i dlatego przezwano go „Wiedeniakiem“. Wszczęto wtedy za nim energiczne poszukiwania, które przez cały tydzień pozostały bez pożądanego rezultatu.

Wieczorem, w pierwszy dzień Zielonych Świąt, tj. 20 maja br. zgłosił się w Wydziale Śledczym Franciszek Bochenek, rolnik z Mydlnik, który złożył 20-sto dolarówkę złotą, jaką otrzymał tego wieczoru od dwóch nieznanych mu — a podpitych — osobników za przewiezienie ich z za rogatki Zwierzynieckiej na ulicę Rakowicką. Rysopis tych osobników, podany przez Bochenka był bardzo skąpy i nie mógł posłużyć do natychmiastowego ustalenia ich nazwisk. Niemniej jednak rozpoczęto za nimi energiczny pościg, albowiem owa złota 20-dolarówka dawała podstawę do logicznego wniosku, że osobnicy ci mogą być albo poszukiwanymi sprawcami zabójstwa, alboteż osobami, które ich znają i od nich tę monetę otrzymali.

Na tropie

Całonocne poszukiwania w okolicy ulicy Rakowickiej nie dały żadnego rezultatu. Następnego dopiero ranka uzyskał wywiadowca Piskorz wiadomość, że poprzedniego wieczoru bawili w szynku Józefy Bednarskiej Henryk Wanat z nieznanym osobnikiem, którego rysopis odpowiadał wyglądowi Dońca. Wieczorem znów otrzymano poufną informację, że na wałach pofortecznych przy rogatce rakowickiej Wanat grał w karty przez cały drugi dzień Zielonych Świąt i wśród gry opowiadał o złotych monetach 20-dolarowych, bliższych jednak szczegółów tej rozmowy nie umiał ów informator podać.

Wszystkie powyższe wiadomości dawały już dostateczną podstawę do przeprowadzenia rewizji mieszkania Henryka Wanata. Rewizji tej dokonano w nocy, gdy upewniono się, że Wanat przebywa już w domu, by zapobiec ewentualnej jego ucieczce. Rewizja dała wynik nadspodziewany, bo znaleziono ukryte w jego mieszkaniu 74 sztuki złotych monet 20-dolarowych, złoty zegarek z łańcuszkiem, złotą szpilkę do krawatu oraz austrjacki złoty krzyż zasługi, wszystko stanowiące własność dra Józefa Nussenfelad. Nadto zakwestjonowano kwotę 50 zł, pochodzącą z zamiany jednej złotej 20-dolarówki u Józefy Bednarskiej. Rozpytany następnie Wanat skąd przyszedł w posiadanie znalezionych u niego rzeczy, wskazał na Dońca, który miał mu je podarować, wskazał nadto mieszkanie kochanki Dońca, Marji Ciępcielewskiej w którem mógł on w tym czasie przebywać.

Ujęcie morderców

W mieszkaniu tem jednak Dońca nie zastano, a właściciel jego Jan Paluch, wskazał miejsce, w którem Doniec przechował 10 monet 20-dolarowych. Tak Ciępcielewska jak i Paluch podali przytem, że Doniec zapewne przebywa u swych krewnych w Kocmyrzowie, dokąd wyszedł poprzedniego wieczoru, kiedy powrócił furmanką Bochenka wraz z Wanatem.

Gdy informaca ta znalazła również potwierdzenie u właścicielki szynku Józefy Bednarskiej, gdzie poprzedniego wieczoru zabawiał się Doniec z Wanatem i wyjawił zamiar odwiedzenia swych krewnych w Kocmyrzowie, udała się tam autem policja jeszcze tej samej nocy. Tutaj wkroczono do domu Stanisława Pazdalskiego, wujka Dońca. Zastano go tutaj leżącego na słomie.

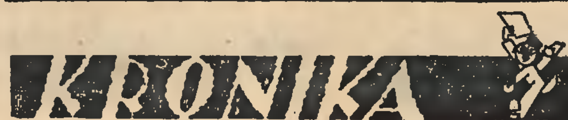
W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono przy nim żółty zegarek marki „Watch“, pochodzący z rabunku na szkodę dra Nüsenfelda oraz rewolwer automatyczny „Liliput“, którym posługiwali się sprawcy na miejscu zbrodni, albowiem jeden niewystrzelony nabój z tego rewolweru znaleziono obok trupa Garncarzównej.

Rozpytany bezzwłocznie Doniec zaprzeczył początkowo, by brał udział w przypisywanem mu przestępstwie, gdy jednak okazano mu niezbite dowody jego winy, przyznał wkońcu, że zabójstwa i rozboju dokonał w towarzystwie Władysława Bobrzeckiego i Kazimierza Schenkirzyka, studentow Akademji Sztuk Pięknych.

Przyaresztowanie tych dwóch dalszych sprawców było już odtąd kwestją najbliższych godzin i rzeczywiście, około południa dnia 22 maja br. wszyscy zostali przyaresztowani i osadzeni do dalszego dochodzenia w aresztach Wydziału Śledczego, gdzie bezzwłocznie poddano ich oględzinom biegłego lekarza sądowego, prof. dra Olbrychta, celem stwierdzenia, czy i który z nich nosi na swem ciele ślady obrażeń, jakie mogły powstać w czasie walki przedśmiertnej Anny Garncarzównej z napastnikami, i utrzymać się na ich ciele jeszcze po ośmiu dnich, jakie dzieliły dzień zabójstwa od chwili ich przytrzymania.

Przyznanie się do winy

Dalsze dochodzenieześrodkowało się wokół odtworzenia sceny zabójstwa i ustalenia udziału każdego poszczególnego sprawcy, — wokół zebrania dowodów winy zwłaszcza, że Bobrzecki i Schenkirzyk zaprzeczali by byli współsprawcami zbrodni, — wreszcie zmierzało do odzyskania zrabowanej gotówki i kosztowności. Usiłowania te dały pozytywne rezultaty, bo z chwilą zebrania dowodów winy w postaci całego szeregu dowodów rzeczowych, przedstawienia ich do ócz tym ostanim i skonfrontowania ich z Dońcem, — również Bobrzecki i Schenkirzyk przyznali się do udziału w napadzie rabunkowym. Jakkolwiek w wyjaśnieniach każdego z nich znajdują się pewne różnice co do samego przebiegu zabójstwa, niemniej są one tak nieznaczne, że pozwalają na zupełnie dokładne odtworzenie całego obrazu przygotowań, poczynionych przez oskarżonych do wykonania zamierzonej zbrodni, przebiegu samego zabójstwa i rabunku oraz dalszego postępowania oskarżonych, zmierzającego do zatarcia za sobą śladów oraz ukrycia owoców swej zbrodni.



CZERWIEC



Wschód słońca 3 m. 14

Zachód słońca 19 m. 35



NIEDZIELA 4 Tamuz 5694

Irena Harand będzie w Krakowie dopiero we wrześniu

Przyjazd Ireny Harand do Krakowa musiał nie stety ulec dłuższej zwłoce. Pobyt w Łodzi przeciągnął się dłużej aniżeli pierwotnie zamierzano, a ponieważ już w najbliższy wtorek przemawia Irena Harand na wielkiem zgromadzeniu publicznem we Wiedniu, przyjazd do Krakowa okazał się w ostatniej chwili niestety niemożliwym, Irena Harand będzie w Polsce znowu we wrześniu br., a wówczas zawita również i do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, pobyt Ireny Harand w Warszawie i Łodzi przyniosł pożądane przez nią rezultaty. Znakomita działaczka weszła w kontakt ze sferami chrześcijańskiemi, które wykazały zrozumienie dla haseł przez nią głoszonych.

Wizyta Ireny Harand w Krakowie została więc odłożona, dojdzie jednak za parę miesięcy do skutku.

Dalsze podpisywanie aktu erekcyjnego budowy Muzeum Narodowego w Krakowie

Dnia 1 czerwca br. odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup dr. Rospond w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu i wielotysięcznych rzesz publiczności z całej Polski.

Akt erekcyjny uświetnił swym podpisem Pan Prezydent Państwa jako najwyższy Przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej.

Celem utrwalenia nazwisk hojnych ofiarodawców zaprasza Komitet Wykonawczy wszystkich, którzy złożyli najmniej zł 100 na fundusz budowy Muzeum Narodowego oraz przedstawicieli Instytucyj, Związków itp. do podpisania tego historycznego aktu, który wyłożony będzie w tym celu codz. od godz. 11—14-tej w prezydjum miasta na I. p. do 5-go lipca br.

Wielki zjazd do Krakowa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w dniach 28-go i 29-go bm. po cenach popularnych

WIELKI ZJAZD DO KRAKOWA

na „WIANKI“ i uroczystości „ŚWIĘTA MORZA“.

Program: Dnia 28 bm. godz. 19-ta: Uroczystość „Wianków“, pochem na Wiśle defilada dekorowanych łodzi. W przerwie okolicznościowe przemówienie wygłosi ppułk. Tomaszewski szef sztabu DOK. V. Po zapadnięciu zmroku spalenie ogni sztucznych i świetlnych obrazów. W przerwach pokazy gimnastyczne oddziałów „Sokoła“ i wojska oraz nocny popisy wojsk lotniczych. Na zakończenie iluminacja Zamku Królewskiego na Wawelu.

Dnia 29 bm. godz. 9-ta: Uroczysta Msza Święta na rynku krakowskim. Po Mszy Św. udadzą się uczestnicy pochodem na „Groble“, skąd będą oglądać rewję dekorowanych łodzi na Wiśle. Godz. 14'30: Międzyklubowe regaty wioślarskie na Wiśle. Wstęp (na Groble) za okazaniem karty uczestnictwa — wolny.

Cena przejazdu tam i z powrotem z Bielska 5.10 zł, z Katowic 4.10 zł, z Oświęcimia 3.50 zł, z Tarnowa 4.10 zł. Zakupiona karta uczestnictwa upoważnia do jednorazowego przejazdu dowolnym pociągiem osobowym do Krakowa i z powrotem w dniach od 28-go do 29-go czerwca br.

Uczestnicy Zjazdu zakupują równocześnie bilet wstępu na „Wianki“ w cenie 1 zł. Karty uczestnictwa i bilety wstępu sprzedają PBP. „Orbis“ w wymienionych miejscowościach.

—o—

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w dzień: dr. Baranowski — Tatarska 11, dr. Horowitz — Jasna 7, dr, Szancer — Starowiślna 60, tel. 129-47, dr. Zopoth — Rynek Kleparski 5, tel. 102-18; — w nocy: dr. Doening — Arjańska 9, dr. Sabuda — Szpitalna 36, tel. 156-98, dr. Silberberg — Starowiślna 49, tel. 117-99, dr. Rubinstein Dora — Wrzesińska 9.

Minister W. R. I. O. P. p. Wacław Jędrzejewicz na konferencji inspektorów szkolnych w Krakowie

W dniach 15 i 16 czerwca br. odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem Kuratora Okr. Szk. Krak. p. M. B. Godeckiego konferencja inspektorów szkolnych oraz instruktorów O. P. Tematem obrad były wytyczne pracy na rok szkolny 1934/35. W dn. 15 bm. po otrzymaniu wiadomości o ohydnem morderstwie dokonanem na osobie ministra spraw wewn. śp. Bronisława Pierackiego, Kurator Godecki wygłosił krótkie przemówienie i wezwał zgromadzonych do uczczenia pamięci zmarłego przez powstanie i minutę milczenia. Następnie uchwalono wysłać depeszę następującej treści:

Prezes Rady Ministrów, Warszawa. Boleśnie dotknięci wieścią o tragicznej śmierci Członka Rządu Rzeczypospolitej, Ministra Bronisława Pierackiego, inspektorzy szkolni Okręgu Krakowskiego, obradujący na zjeździe w Krakowie, kierowani spontanicznym odruchem, łączą się w żałobie z Rządem i całem społeczeństwem w Polsce oraz wyrażają oburzenie i słowa potępienia dla morderców i moralnych sprawców morderstwa czołowego męża stanu i żołnierza Państwa Polskiego. Przewodniczący Zjazdu Kurator Godecki.

W dniu 16 bm. w konferencji wziął udział Minister WR. i OP. p. Wacław Jędrzejewicz, który w przemówieniu do inspektorów udzielał wskazówek, w jakim kierunku ma iść wysiłek władz szkolnych I. instancji. W całości obrad brał udział delegat ministerstwa WR. i OP. wiz. min. p. Dańcewicz.

O godz. 17'20 pan minister Jędrzejewicz opuścił Kraków, żegnany na dworcu przez Kuratorjum Okr. Szk. Krak. oraz przez delegatów inspektorów i podinspektorów szkolnych.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki; ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77.

— **KOMITET RODZICIELSKI SZKOŁY CHEDER IWRI KOMUNKUJE:** Uczestnicy pierwszego turnusu kolonji wakacyjnej szkoły „Cheder Iwri“ w Zawoji wyjeżdżają we wtorek 19 bm. Zbiórka uczniów o godz. 8 rano przed dworcem kolejowym.

—o—

—o—

— **STOWARZYSZENIE ŻYDOWSKICH SŁUCHACZY** Uniwersytetu Jagiell. „Ognisko“ w Krakowie zawiadamia, że na pozostałe jeszcze, nieliczne, wolne miejsca na kolonji przyjmuje zgłoszenia Sekretarjat Stowarzyszenia w Krakowie przy ul. Przemyskiej 1. 3 (tel. 107-64) codziennie między godz. 12—13 i 19—21. Kolonja odbędzie się w Zakopanem, na Bystrem. Na kolonji radjo, patefon, bogata czytelnia.

Cena pobytu na jednym turnusie wynosi zł 105. Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń upływa z dniem 20 czerwca 1934 r. 6156k

—o—

— **KOLONJA AKADEMICKA W ZALESZCZYKACH.** Żydowskie Akademickie Towarzystwo Samopomocowe U. J. K. Lwów: Tow. Med. Żyd., Tow. Żyd. Słuch. Prawa, urządzają w lipcu i sierpniu kolonję wakacyjną w Zaleszczykach „Polskim Meranie“. Kolonja mieści się w komfortowym pensjonacie „Riviera“. Wikt 5-razowy, pierwszorzędny. Olbrzymie możliwości wycieczkowe (Rumunja). Rozrywki, sporty, zabawy. Cena za jednomiesięczny turnus zł. 95. — Zniżki kolejowe zapewnione. Szczegóły w prospektach, które można otrzymać: Kraków, Stow. Akad. Żyd. „Ognisko“, Przemyska 3. Zgłoszenia: Lwów, Tow. Med. Żyd. Piekarska 6. Lwów, Tow. Słuch. Prawa, Małeckiego 1. 3. 6160k

—o—

— **W NAJBLIŻSZYCH DNIACH** otwarta zostanie na Woli Duchackiej pod Krakowem LEŻALNIA (SANATORJUM DZIENNE TOZU) dla zagrożonych gruźlicą. Zgłoszenia przyjmuje się w Poradni Przeciwgruźliczej TOZ'u, Skawińska 3, w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 5 do 7 wieczór. 6009kr.





GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 85.50, 86, 85.50. Tendencja mocniejsza. **Papiery procentowe:** 5-proc. konwersyjna 63.50, 7-proc. stabilizacyjna 65.50, 66, 65.88. Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.70, Gdańsk 172.75, Kopenhaga 119.45, Londyn 26.74, Nowy Jork 5.29, Nowy Jork telegr 5.29 i pół, Oslo 134.35, Paryż 34.97, Praga 22.05, Sztokholm 137.90, Szwajcarja 172.05, Włochy 45.65, Berlin 202.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 16. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 i trzy czw., przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 i trzy czw. oraz 5.28 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.33 i pół, Londyn 15.53 i pół, Nowy Jork 307.75, Bruksela 71.95, Medjolan 26.52, Madryt 42.15 Amsterdam 208.75, Berlin 117.50, Wiedeń oficjalny 73.17, Wiedeń noty 57.25, Sztokholm 80.10, Oslo 78.05, Kopenhaga 69.35, Praga 12.81, Warszawa 58.15, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50 Bukareszt 3.05, Helsinki 6.93, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 92.50, w Paryżu fr. fr. 1800, w Zurychu dol. 68.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 68, Warszawska 60, Śląska 64.25, Kursy zamknięcia: Dillonowska 84.50, Stabilizacyjna 109.25, Dolarowa 68, Warszawska 61, Śląska 64.25. Tendencja słaba.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 6. Kursy otwarcia: Berlin 38.06, Londyn kabel 5.05, Paryż 6.60 i pół, Zurych 32.50, Rzym 8.61, Amsterdam 67.82, Kursy zamknięcia: Berlin 38.20, Londyn kabel 5.05 i jedna ósma, Paryż 6.60 i pięć ósmych, Zurych 32.51, Rzym 8.61 i pół, Amsterdam 67.83. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Kronika krakowska

Akademja ku czci Arlosorowa

Staraniem Ligi Pracującej Palestyny odbędzie się uroczysta akademja ku czci tragicznie zmarłego Ch. Arlosorowa w wtorek 19 bm. o 8 wieczorem w salach reprezent. Żyd. Domu Akad. Przemyska 3. Przemawiać będą Dr G. A. Terło, Dr. B. Katz, N. Birnbach i M Zuckerman.

Podniesienie bandery na przystani „Makkabi" — odroczone z powodu żałoby

Wczoraj popołudniu miało się odbyć uroczyste podniesienie bandery na nowej przystani wioślarskiej ŻKS „Makkabi" w Krakowie. Uroczystość została jednak odroczona, a to naskutek żałoby po zgonie śp. ministra Pierackiego.

Nowozbudowana przystań przedstawia się imponująco. Położona na prawym brzegu Wisły, tuż obok mostu dębnickiego, mieści w swem wnętrzu szereg ubikacyj, jak hale, szatnie, kancelarje itd. Na parterze znajdują się dwie hale, z których jedna pomieścić może 20 dużych łodzi sportowych, druga zaś 80 kajaków i łodzi motorowych. Na pierwszem piętrze mieszczą się biura i sala klubowa, obok zaś wspaniały taras, skąd roztacza się piękny widok na Wisłę i okolicę.

Przystań, zbudowana olbrzymim wysiłkiem sportowców i sympatyków „Makkabi" była przed miotem podziwu ze strony licznych gości, którzy zjawili się na wczorajszej uroczystości.

Do zebranych przemówił kierownik sekcji wioślarskiej „Makkabi" p. inż. Wiener, podając, iż z powodu żałoby po zgonie śp. ministra Pierackiego uroczystość podniesienia bandery została odroczona.

Echa rozłamu w krakowskim świecie artystycznym

Onegdaj odbyło się w sali Domu Artystów Plastyków (pl. Ducha 5) wielkie ogólne Zebranie plastyków w sprawie bojkotu „Salonu — 1934" oraz Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Zebranie zagaił p. Jan Hryńkowski, przewodniczył p. Eugenjusz Geppert, poczem p Kazimierz Rutkowski przedstawił w wyczerpującym referacie stanowisko delegatów środowiska krakowskiego w sprawie organizacji salonu.

Zebrani powzięli szereg rezolucyj, m. in. w sprawie bojkotu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Inna rezolucja wyraża zdziwienie, że „uprzywilejowana społecznie mniejszość artystów działa wielokrotnie z pominięciem interesów artystycznych i życiowych szerszej rzeszy plastyków." Zebrani wyrażają dalej „swe zdziwienie, że Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, pomimo tak manifestacyjnego votum nieufności, wykonuje nadal swe funkcje wbrew woli większości artystów.. Zebrani domagają się wreszcie bezzwłocznego ustąpienia obecnych władz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, i sanacji stosunków artystycznych i gospodarczych tej instytucji".

Wielki Zjazd Polaków z całego świata w Krakowie

W dniu 10 sierpnia br. odbędzie się w Krakowie wielki zjazd Polaków z zagranicy, posiadający doniosłe ogólno-państwowe znaczenie. Do starożytnej, historycznej stolicy „starego kraju" zawitają delegaci 8-miu miljonów Polaków, zamieszkałych w 20 krajach kuli ziemskiej.

Goście zagraniczni wezmą przed przybyciem do Krakowa udział w 4-ro dniowych obradach kongresu, zwołanego do Warszawy przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, pozostającą pod przewodnictwem marsz. Władysława Raczkiewicza. Równocześnie odbędzie się wielki Zlot Młodzieży Polskiej z zagranicy, w którym weźmie udział przeszło 5.000 przedstawicieli młodego pokolenia emigracyjnego, przeważnie nie znającego dotąd ojczyzny. Młodzież ta po pobycie w Krakowie, rozdzieli się następnie na grupy i będzie zwiedzać miasta i ziemie polskie w ciągu miesięcy sierpnia i września.

W celu należytego powitania i przyjęcia drogich gości w Krakowie, zawiązanym zostanie z inicjatywy Zarządu m. Krakowa komitet obywatelski. Pierwsze organizacyjne jego posiedzenie, z udziałem przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa krakowskiego, odbędzie się w poniedziałek, 18 bm., o godz. 18-ej w sali portretowej Ratusza.

2.500 zł. nagrody w konkursie radjowym Polskiego Radja

Wydział literacki Polskiego Radja ogłasza konkurs dramatyczny na słuchowisko dla radjowego „Teatru Wyobraźni" na warunkach następujących: 1) Scenarjusz słuchowiska może mieć charakter tragedji, komedji lub krotochwili pisanej prozą, 2) utwór konkursowy powinien być przepisany na maszynie w przynajmniej 5-ciu egzemplarzach, celem ułatwienia członkom jury równoczesnego zapoznania się z jego treścią, 3) słuchowisko pod względem rozmiarów powinno być tak obliczone, aby wykonywane przed mikrofonem nie trwało krócej niż pół godziny, a nie dłużej nad godzinę, 4) autor na egzemplarzach winien umieszczać tylko godło, nazwisko wewnątrz załączonej koperty. Utwory drukowane lub publikowane w inny sposób będą z konkursu wyłączone. 5) Utwory konkursowe nadsyłać należy do dnia 1 października br. pod adresem Wydziału literackiego Polskiego Radja w Warszawie, ul. Zielna 25 z za znaczeniem: Konkurs Literacki. 6) Za najlepsze utwory jury wyznacza 5 nagród: 1-sza w wysokości zł. 800, dwie równorzędne 2-gie nagrody po zł. 500 i dwie trzecie nagrody po zł. 350. Gdyby żaden z nadesłanych utworów nie był uznany przez jury za godny 1-szej nagrody, suma na nią przeznaczona będzie rozdzielona w inny sposób. To samo dotyczy nagród pozostałych. W każdym jednak razie łączna suma nagród w kwocie zł. 2500, będzie rozdzielona pomiędzy utwory nadesłane na konkurs. 7) Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dnia 1 stycznia 1935 r. 8) Skład jury stanowią: Prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski, członek PAL. Piotr Choynowski naczelnik Wydz. Kultury i Sztuki Min. W. dr. Zawistowski p. Zygmunt Kisielewski, p. Zdzisław Marynowski, kierownik literacki Polskiego Radja, p. Michał Melina i p. Wanda Tatarkiewicz.

Telegramy-Reklama

Skuteczną i docierającą bezpośrednio do wybranego klienta przez zleceniodawcę reklamą, są niedawno wprowadzone przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów telegramy-reklamy „REK".

Polegają one na tem, że zleceniodawca wybiera jedną lub szereg miejscowości, w których posiada swoich klientów i za pośrednictwem urzędu pocztowo-telegraficznego wysyła szereg telegramów z jednolitemi tekstami, zapowiadającemi np. wprowadzenie nowego artykułu, zachęcanie do kupna, podkreślenie specjalnych udogodnień it p.

Jak widać z powyższego, telegram-reklama spełnia zadanie ogłoszenia nie posiadając zarazem jego cech ujemnych. Opłaty — za telegramy-reklamy „REK" wynoszą: od wyrazu 2 grosze, za każdy odpis telegramu-reklamy 10 groszy, za każdą miejscowość do której mają być wysłane telegramy-reklamy 50 groszy.

Telegram-reklama winien zawierać conajmniej 10 odpisów do każdej miejscowości (TM 10).

— ZE SPRAW MIEJSKICH. Na Ratuszu obradowała Komisja Zarządu miasta dla Rzeźni i Targowicy pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Klimeckiego. Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności Zarządu Rzeźni i Targowicy za rok administracyjny 1933/34, a po dłuższej dyskusji uchwaliła przedstawić Zarządowi miasta do przyjęcia wniosek, dotyczący zmiany taryfy opłaty administracyjnej, za czynności związane ze sprawdzaniem weterynaryjnego badania, oraz opłaty miejskiej za prawo korzystania z urządzeń Rzeźni od wprowadzanego do miasta mięsa, pochodzącego z uboju prowincjonalnego.

— DARY I ZAPISY OPIEKUŃCZE NA LEŻALNIĘ TOZU. Na uruchomienie Leżalni Tozu złożyli w dalszym ciągu: Dr. Józef Frischer 25 zł., Dr. Józef Fussman 25 zł., Drowa Goldbergerowa 25 zł., Dyr. Lax 25 zł, Powszechny Bank Kredytowy S A. Oddział Krakowski 25 zł., Powszechne Towarzystwo dla Budowy Domów Mieszkalnych 50 zł, M. Mattel i Synowie 25 zł, Towarzystwo Ubezpieczeniowe Riunione Adriatica di Sicurta 25 zł.

— KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO GINEKOLOGICZNE. We wtorek 19 bm. o 8 wiecz. w sali wykładowej Kliniki położniczo-ginekologicznej U. J. Kopernika 7., posiedzenie naukowe z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Doc. Dr Horalek (Brno): „Moja fizjologiczna metoda operacyjna retrowersji macicy". 3) Pokazy: a) z Oddz. Ginek. św. Łazarza. (Doc. Dr Szymanowicz), b) z Klin. położn.-ginek. U. J., c) z Oddz. ginekol.-położn. Szpitala w Chrzanowie (Dr Chlipalski), 4) Wnioski i interpelacje.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 22 wypadki odry, 10 płonicy, 7 błonicy, 6 róży, 5 mumpsu i po 1 krztuśca i duru brzusznego.

— ORG. BRIT JESZURUM (Rab. Meiselsa 1. 2) rozpoczyna kursa języka hebr. jakoteż historji Żydów i palestynografji, prowadzone przez tow. Rabina Schalita, S. Laufera i Mag. Silbigera. Wpisy na kursa także dla niestowarzyszonych codziennie od 8,30—9.30 wieczór.

— „OLIM-POALIM", Sarego 7, udziela się informacji robotnikom i rzemieślnikom kwalifikowanym w sprawach 8—9 wiecz., z prowincji listownie.

— SJOŃSKI KLUB COFIM. Jutro o gody. 8.30 ogólne zebranie członków. Sala Z. D. A. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

---

8 głosów „tak"

Dr Pufeles zasądzony na 2½ roku więzienia

Dramatyczny przebieg ostatniego dnia rozprawy

(rg) Wśród niebywałego wprost zainteresowania toczył się w ostatnim dniu proces dr Manrycego Pufelesa. Od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed budynkiem sądowym tłumy publiczności, starające się dostać do wnętrza. Pomimo ścisłej kontroli sala sądowa wypełniła się po brzegi.

Na wstępie rozprawy przewodniczący odczytuje pytanie postawione sędziom przysięgłym. Pytanie główne idzie w kierunku działalności antypaństwowej, zmierzającej do zmiany ustroju państwa.

Obrona stawia wniosek o postawienie czterech dodatkowych pytań. Trybunał po długiej naradzie postanawia jedno z tych pytań dopuścić.

Z kolei, przy wypełnionej sali, rozpoczynają się przemówienia. Jako pierwszy przemawiał prokurator dr. Szypuła, poczem zabierali głos adw. dr. Hofmokl-Ostrowski i adw. dr. Bross.

Po przemówieniach obrońców przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu do wygłoszenia „ostatniego słowa".

Wśród niebywałego naprężenia wstaje dr. Pufeles z ławy oskarżonych i zwracając się w stronę sędziów mówi zdławionym głosem, wybuchając raz po razie płaczem:

Panowie Sędziowie! Jestem niewinny! Nie byłem i nie jestem komunistą. Cierpię za winy niepopełnione. Tyle ucierpiałem przez półtora roku i przeszedłem więcej niż niejeden przez całe życie. Błagam was, panowie sędziowie, nie łamcie mojego młodego życia, pozwólcie mi wrócić do życia, do kochanych i kochających mnie ludzi.

W tem miejscu oskarżony załamuje się i pada na ławę. Na sali rozlega się głośny szloch matki dra Pufelesa oraz osób na widowni. Oskarżonemu podają — na zarządzenie przewodniczącego trybunału — szklankę wody.

Przewodniczący udziela ławie przysięgłych pouczeń prawnych. Za chwilę rozpoczyna się narada. Trwa ona od godz. 5.30 do 6.30 Wśród niesłychanie naprężonego nastroju przysięgli wracają na salę.

Miarowym głosem odczytuje przewodniczący ławy werdykt przysięgłych. Ława przysięgłych 8 głosami zatwierdziła pytanie główne.

Po naradzie ogłasza przewodniczący trybunału dr. Ostręga wyrok, mocą którego dr. Pufeles zasądzony zostaje na dwa i pół roku więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego (18 miesięcy) oraz utratę praw obywatelskich przez lat 5.

Adw. dr. Bross zgłasza kasację i stawia wniosek o wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę, do czasu rozstrzygnięcia skargi kasacyjnej. Wniosek ten został przez trybunał odrzucony.

Doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności

W sobotę o godz. 12 odbyło się w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej doroczne publiczne posiedzenie Akademji w obecności ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza oraz przedstawicieli władz miejscowych z wojewodą dr. Kwaśniewskim na czel.

Wiceprezes prof. Wróblewski otwierając posiedzenie zaznaczył, że uroczyste zebranie, które miało być świętem Akademji, otwiera w chwili dla całej Polski nader ciężkiej, padł bowiem z ręki zbrodniczej Bronisław Pieracki„ minister spraw wewn., jeden z najwybitniejszych członków rządu polskiego, który wszystkie swe siły poświęcił trosce o zbudowanie mocnego państwa polskiego. Wspomnienia pośmiertnego wysłuchali obecni stojąc. Podniósłszy wartość nauki czystej dla państwa i społeczeństwa prof. Wróblewski, który jak wiadomo pełnić będzie od następnego okresu pracy P. A. U. obowiązki jej prezesa, w gorących słowach podniósł zasługi swego poprzednika na stanowisku prezesa prof. Kostaneckiego, oraz zasługi generalnego sekrrtarza Polskiej Akademji Umiej. prof. Kutrzeby. Prof. Wróblewski wspomniał skolei o jednym akcie, który jest świadectwem, że Akademja, nie spuszczając z oka interel ków nauki, stara się zawsze wyczuć czego społeczeństwo od Akademji pragnie. Aktem tym jest utworzenie rezerwatu na Babiej Górze, co z jednej strony odpowiada potrzebom ochrony przyrody, a z drugiej postulatom nauki.

Po przemówieniu prof. Wróblewskiego obszer, ne sprawozdanie za czas od czerwca 1933 do czerwca 1934 przedstawił sekretarz generalny P. A. U. prof. Kutrzeba. Pierwsze słowa sprawozdania poświęcił pamięci zmarłych czł., K. hr. Lanckorońskiego, członka korespondenta St. Ptaczyskiego, członka czynnego krajowego, Vittorii Scialoja, członka zagranicznego korespondenta Adama Chmiela, Józefa Siemiradzkiego, b. prof. Uniw. we Lwowie i L. Lichtensteina, profesora matematyki na Uniw. w Lipsku. Pamięć ich uczcili zebrani przez powstanie.

Skolei przystąpił prof. Kutrzeba do omawiania prac Polskiej Akademji Umiejętności i zaznaczył m. in., że podzarządem Akademji znajduje się szereg funduszów na specjalnę przeznaczonych cele, z których niestety tylko kilka z powodu dewaluacji przynosi większe dochody, tj. głównie pochodzące z darów powojennych. Z funduszu im. P. Tyszkowskiego przyznano 30,000 zł. na publikacje przyrodnicze i lekarskie, 20,000 zł. na subwencje dla 20 pracowników z Warszawy, Wilna, Lwowa i Krakowa na badanie główne raka i chorób wekowa na badanie głównie ÓŚ ÓŚ ÓŚ nerycznych. Podwyższono w u. r. dotację z funduszu naukowego im. Wł. Federowicza do zł. 30,000, z której wypłaca się stypendja 9 studentom rolnictwa i leśnictwa Z nagród w tym roku przyznano tylko jedną: im. Probusa Barczewskiego ja najlepszą z ogłoszonych w roku ubiegłym prac historycznych książkę ks. Stan. Bednarskiego T. J. pod tyt. „Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce".

Po sprawozdaniu gener. sekretarza zabrał głos prof. St. Pigoń i wygłosił blisko godzinny odczyt pod tyt. „Sąd nad Polską w „Panu Tadeuszu".

Wiceprezes P. A. U. na zakończenie zaprosił obecnych do oglądania rękopisu „Pana Tadeusza", użyczonego przez hr. Tarnowskiego oraz dwu egzemplarzy „Pana Tadeusza" z pierwszych wydań, na którychto egzemplarzach Mickiewicz własnoręcznie wprowadził poprawki i skreślenia tekstu. Posiedzenie zakończyło się około godz. 13.30

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „FIRMY". Dzisiaj popołudniu oraz wieczorem ostatnie przedstawienia „Firmy" M. Homara z gościnnym występem M. Modzelewskiej i St. Jaracza na czele całego zespołu teatru „Nowa Komedja". W poniedziałek pożegnalne przedstawienie warszawskich artystów.

—„SZKOŁA PODATNIKÓW", aktualna komedja L. Verneuil'a, z której próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego, ukaże się we wtore- dnia 19 bm. na scenie teatru im. J. Słowackiego. W rolach głównych występują pp. Ankwicz-Szyjkowska, Kostecka, Burnatowicz, Hierowski, Kondrat, Woźnik, Wroński i in.

— OSTATNIE DNI BANDY WARSZAWSKIEJ W „BAGATELI". Jeszcze tylko dwa dni tj. dziś i jutro ukaże się na scenie „Bagateli", tryskająca humorem i werwą rewja p. t. Śmiech na sali, w wykonaniu czołowych artystów Bandy warszawskiej. Nazwiska: Lawiński, Niemirzanka, Rożyńska, Nada Kareni, Boroński, Klimaszewski dają gwarancję, że tak barwnego programu krakowska publiczność dawno już nie podziwiała. Dziś początek o godz. 9 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Platynowa blondynka".
ATLANTIC: „Madame Butterfly" (Sylvia Sydney).
APOLLO: „Szalona wdówka" (Glorja Swanson)
BAGATELA: „Kismet".
DOM ŻOŁNIERZA: „Mąż swojej żony"
MUZEUM: „Śpiew... całus... dziewczyna".
PROMIEŃ: „Wyspa dra Moreau" i „Romeo i Julcia" (Pogorzelska, Dymsza).
SŁONKO: „Sztabskapitan Gubaniew" (Dymsza, Lili Lyana).
ŚWIT: „W pogoni za księżycem".
UCIECHA: „King Kong".
SZTUKA: „Szpieg Nr. 33" (Andre Luguet, Edge Fusillere).
WANDA: „Flip i Flap... i zbrodniarz".

U trumny ś. p. min. Pierackiego

Warszawa. 16. 6. J. Dziś w godzinach popołudniowych w kaplicy szpitalnej odprawione zostało nabożeństwo żałobne u trumny śp. min. Pierackiego z inicjatywy dawnych towarzyszy broni 4 pułku Legjonów. Modły odprawił nuncjusz papieski Marmaggi. Po nabożeństwie kaplicę zamknięto, również dostęp do niej. Zwłoki zostały zabalsamowane i w niedzielę rano zostaną przewiezione i w niedzielę rano zostaną przewiezione do szpitala św. Krzyża. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża, poprzedzony nabożeństwem żałobnem, poczem na stąpi eksportacja zwłok na dworzec kolejowy.

Premjer Kozłowski do matki min. Pierackiego

Warszawa. 16. 6. PAT. Pan prezes Rady ministrów prof. dr. Leon Kozłowski wysłał na ręce matki śp. ministra Bronisława Pierackiego następującą depeszę:

„Pani Marja Pieracka, Nowy Sącz.

Mord, dokonany na osobie syna pani okrywa narówni z nią całą Rzeczpospolitą kirem głębokiej żałoby. Państwo straciło w osobie ministra Bronisława Pierackiego — wielkiego męża stanu, bohaterskiego żołnierza, rząd Rzeczypospolitej Polskiej swego członka, stojącego na najbardziej odpowiedzialnem stanowisku, obóz i grono najbliższych — najserdeczniej kochanego kolegę i przyjaciela. Wstrząśnięty do głębi tą śmiercią przesyłam pani imieniem rządu Rzeczypospolitej Polskiej, swego urzędu i własnem najgłębsze wyrazy prawdziwego, z serca płynącego współczucia. (—) Leon Kozłowski, prezes Rady ministrów".

Kondolencje korpusu dyplomatycznego i ministrów zagranicznych

Warszawa. 16. 6. PAT. W związku z zabójstwem p. min. Pierackiego złożyli kondolencje w ministerstwie spraw zagranicznych ambasadorowie: Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch, posłowie Austrji, Belgji, Chin, Czechosłowacji, Estonji, Hiszpanji, Niemiec, Jugosłowji, Rumunji i Szwajcarji oraz charge d'affaires Finlandji, Holandji, Łotwy, Meksyku i Turcji.

Na ręce p. ministra spraw zagranicznych nadeszły depesze kondolencyjne od ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej von Neuratha, ministra Rzeszy Goebbelsa, ministra spraw zagranicznych Francji Barthou oraz ambasadora króla Belgów Maxa.

W dalszym ciągu złożyli w Ministerstwie spraw zagranicznych kondolencje ambasador Zw. sowieckiego Dawtjan, poseł portugalski i charge d'affaires szwedzki Natomiast telegramy nadesłali: minister spraw zagr. Rumunji Titulescu, prezydent komisji mieszanej na Górnym Śląsku Calonder i poseł szwedzki w Warszawie Hennings, przebywający czasowo w Sztokholmie.

Przedłużenie paktu nieagresji z Z. S. R. R.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Warszawa, 16. 6. PAT. W dniu 16 bm. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych protokołu, podpisanego w Moskwie dnia 5-go maja 1934 r. o przedłużeniu paktu nieagresji między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, podpisanego w Moskwie dnia 25 lipca 1932 roku.

Powyższej wymiany dokumentów dokonali: ze strony Polski p. Józef Beck, minister spraw zagranicznych, ze strony ZSRR p. Jakób Dawtjan, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Warszawie.

Tylko Finlandja zapłaciła

Waszyngton, 16. 6. PAT. Spośród 13-tu państw będących dłużnikami wojennymi Stanów Zjedn., jedynie Finlandja dokonała spła ty przypadającej na dzień 15 czerwca raty długu.

Zamach bombowy na prezydenta Kuby

Hawanna, 16. 6. PAT. Podczas bankietu w chwili, gdy prezydent Mendieta wygłaszał przemówienie rzucono do sali bombę, której wybuch zranił prezydenta w rękę, zabił na miejscu stenografa i zranił 9 osób. Sprawcą zamachu był komunista.

ZE SPORTU

Makkabi - EKS 5:0 w. o.

Mecz o mistrzostwo w piłce wodnej

Katowice. 16. 6. (Lip) W dniu dzisiejszym miał się odbyć w tutejszej pływalni mecz water polo o mistrzostwo Polski między drużyną EKS, zeszłorocznym mistrzem Polski, a Makkabi krakowską.

Drużyna Makkabi przybyła do pływalni i stanęła do gry, jednak z powodu niejawienia się zespołu EKS sędzia p. Berlik odgwizdał zawody jako 5:0 w. o. dla Makkabi.

Następnie rozegrano zawody towarzyskie między Makkabi krakowską a Tow. Pływackiem Giszowiec-Nikoszowiec. Mecz zakończył się wysokiem zwycięstwem Makkabi w stosunku 7:1. Makkabi miała przygniatającą przewagę przez cały czas gry i uzyskała bramki ze strzałów inż. Rittermana 3, i dr. Soldingera, Geithcima, Soldingera A. i Rosenbauma. Zawody prowadził dobrze p. Berlik.

WISŁA—PODGÓRZE 5:1 (2:0)

Zawody powyższe rozegrano na boisku Podgórza. Przez cały ciąg gry przewagę miała Wisła, dla której bramki zdobyli Obtułowicz 2, dr Reyman, Łyko i Sołtysik po jednej Dla pokonanych jedyny punkt zdobył Hodur.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, w Wiśle brak było Artura, w Podgórzu Kreta i Kasiny I.

Spotkanie poza krótkiemi okresami miało przebieg monotonny. Różnica poziomów była zbyt jaskrawa, nadając grze specyficzny charakter.

Wisła miała najlepszych graczy w Łyce i Sołtysiku w ataku oraz Kotkach w pomocy. Madejski w bramce nie miał pola do popisu, bramka którą przepuścił była nieuchronna.

Podgórze grało poniżej swego normalnego poziomu a jedynym graczem zasługującym do pewnego stopnia na wyróżnienie, był Kasina w obronie.

Sędzia p. Schimek miał dużo słabych momentów i skrzywdził Podgórze nie podyktowaniem rzutu karnego za rękę na polu karnem Wisły.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika tarnowska

KANDYDACI SJONISTYCZNI DO KAHAŁU. Lista kandydatów sjonistycznych Nr. 5 do kahału wygląda następująco:

Neiger J., W. Götzler, dr. Spann, J. Heumann, Ch. Kurz, dr. Menderer, I. Schönwetter, H. Holländer, E. Fessel, dr. Grünberg, E. Hönig, dr. Fisch, I. Kohn, inż. Plachte, M. D. Lion, S. Landman, S. Weintraub, S. Keller, L. Selinger, H. Gersten, H. Eder, L. Gerstner, A. Perlberg, A. L. Weiser, J. Izralowicz, I. Engelberg, Ch. Siedliskier, M. Schwanenfeld, M. Kornreich, H. Fluhr, A. Reinhold, Z. Fenichel, I. Bruh, Ch. Rosenbaum, M. L. Ketz, Ch. Ehrlich, L. Schinagel, dr. Maschler, dr. Schenkel, dr. Chomet.

SPROSTOWANIE. W uzupełniającej naszej wiadomości o uchwale kahalnej komisji wyborczej unieważniającej listę sjonistyczną podajemy, iż przewodniczący komisji p. Ch. Engländer sprzeciwiał się tej niedorzecznej uchwale. Identyczne stanowisko zajął również przewodniczący gminy p. Ch. Aberdam.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE Dziś w niedzielę odbędzie się o godz. 5'30 pop. na podwórzu domu p. Weinfelda przy ul. Lwowskiej 20 Wielkie Zgromadzenie Przedwyborcze, na którem będą referować na temat „Wybory do Kahału“ tow. Neiger, Götzler, dr. Schenkel, dr. Chomet, Ch. Kurz i in.

POPIS. W sali Kasy Oszczędności odbył się popis uczniów i uczenic prof. Rzepeckiej i prof. Rzepeckiego. Spośród wykonawców wyróżnił się ładną grą 12-letni F. Sand.

O OBRAZĘ PREZYDENTA. Przed sądem okręgowym w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Brzesku stanęli Stanisław Kita z Brzeska, oskarżony o rozpowszechnienie obelżywych ulotek przeciw prez. Mościckiemu i Michał Bodek z Iwkowej oskarżony o wznoszenie wrogich okrzyków przeciwko głowie państwa. Sąd skazał Kitę na 8 miesięcy więzienia i Bodka na 3 miesiące — obydwu z zawieszeniem.

DEFRAUDANT PRZED SĄDEM. Niezwykle sensacyjna rozprawa toczyła się przed sądem jednostkowym. Na ławie oskarżonych zasiadł Michał Grądziel, kasjer kasy Stefczyka w Zwierniku k. Ropczyc, oskarżony o sprzeniewierzenie 10.000 zł. Grądziel, dzięki swej pracowitości zdobył sobie zaufanie zarządu, które umiejętnie wykorzystał dla siebie. W krótkim czasie sfałszował skrypty dłużne na 3.050 zł, weksle na 2.000 zł i zatrzymał dla siebie zainkasowane raty na kwotę 2.600 zł. Wszystko było robione tak sprytnie, iż lustracja Patronatu Spółdzielni Rolniczych wyraziła kasjerowi uznanie za ofiarną pracę. Dopiero na skutek anonimu przeprowadzono ponowną lustrację, która wykryła nadużycia. Grądziel stanął przed sądem. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków został Grądziel skazany na 3 lata więzienia.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. W Bogumiłowicach przechodził przez tor kolejowy 24-letni Tomasz Kwoka z Witowic. Obserwując pociąg idący w kierunku Lwowa, nie zauważył, iż z Tarnowa nadjechał równocześnie pociąg. Lokomotywa przejechała Kwokę, powodując natychmiastową śmierć. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowa.

KATASTROFALNA BURZA. Nad powiatem tarnowskim przeszła straszliwa burza, wyrządzając niepowetowane szkody. W gminie Szynwałd piorun uderzył w drzewo sąsiadujące ze stodołą Tomasza Szczęcha. Ogień przerzucił się na stodołę, która doszczętnie spłonęła. W Janowicach na skutek uderzenia pioruna spaliły się zabudowania gospodarskie Józefa Mikosia. W Gromniku od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny Jana Kwiczała. W chwili, gdy pożar groził przerzuceniem się na sąsiednie budowle, spadł silny deszcz, który pożar ugasił.

ZAINSCENIZOWANIE NAPADU. W marcu b.r. zostało nasze miasto zelektryzowane niezwykle śmiałym napadem rabunkowym na mieszkanie adw. dra Blumenfelda. Śledztwo policyjne wykazało, iż rabunku dokonali Władysław Wiśniewski i Stanisław Pękala przy pomocy służącej gospodarza Zofji Baran, która sama stwierdziła cały plan kradzieży. Złodziejska trójka stanęła przed sądem, który skazał Zofję Barana na 3 lata więzienia, a Wiśniewskiego i Pękalę za współudział w kradzieży po 2 lata więzienia.

GROŹNY POŻAR. W Skrzyszowie pod Tarnowem spłonęły zabudowania Marji Barnaś. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej spłonął cały dobytek. Straty wynoszą 2000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

NAPAD RABUNKOWY. Pod Ropczycami miał miejsce nowy napad rabunkowy na dom Apolonji Przypek w Rudej. Zamaskowani bandyci wdarli się nocą do mieszkania, bronią steroryzowali domowników i zabrali część garderoby i gotówkę. Za bandytami wszczęto pościg.

Kronika rzeszowska

KANDYDAT NA SZUBIENICĘ — ZASĄDZONY NA 6 LAT WIĘZIENIA. W nocy dnia 15 listopada 1933 napadło 3 uzbrojonych bandytów na dom Pelców w Handzlowce. Napad nie udał się napastnikom, gdyż domownicy zbudzili się i wobec tego wywiązała się między napadniętymi a napastnikami walka, która skończyła się krwawo, albowiem napadnięty Emil Pelc został w tejże walce zamordowany. Po krótkich dochodzeniach aresztowano 2 napastników, Jana Kunysza i Michała Czarnotę z Woli Rafałowskiej, przeciw którym odbyła się ubiegłej zimy rozprawa przed sądem doraźnym. Kunysza zasądzono wówczas na karę śmierci przez powieszenie i odnośny wyrok wykonano, zaś sprawę współoskarżonego Czarnoty przekazano postępowaniu zwyczajnemu, gdyż tenże nie brał bezpośredniego udziału w zabójstwie. Onegdaj przeciw Czarnocie odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych, na której po przeprowadzonych dowodach przysięgli zatwierdzili pytanie trybunału co do jego winy a trybunał zasądził go na 6 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Oskarżał wiceprok. dr. Kronnenberg, bronił adw. dr. Kohane.

SKAZANIE ZA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ NA WSI. W ubiegłym tygodniu przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Janowi Paściakowi, Antoniemu Kąkolowi i Franciszkowi Szczupielowi z okolicznych wsi pochodzącym, a oskarżonym o to, że rozwijali ożywioną działalność komunistyczną w swoich wioskach. Oskarżony Paściak przyznał się do zarzuconych mu czynów, zaś dalsi dwaj oskarżeni zaprzeczyli, by kiedykolwiek byli członkami komunistycznej partji Polski. Przesłuchani świadkowie obciążyli oskarżonych, a nawet zeznali, że rozwijali ożywioną agitację w czasie rozruchów chłopskich w ubiegłym roku w powiecie rzeszowskim. Przysięgli większością głosów potwierdzili jedynie winę co do oskarżonych Paściaka i Szczupiela, zaś zaprzeczyli co do oskarżonego Kąkola, którego trybunał uniewinnił. Oskarżonego zaś Paściaka zasądzono na 2 lata więzienia i wykonanie tej kary zawieszono warunkowo na 2 lata, a Franciszka Szczupiela zasądzono na 3 lata więzienia. Oskarżał wiceprok. dr. Krawczewski, bronili adw. dr. Ungar (Paściaka) i dr. Waserman (Kąkola i Szczupiela).

ZASĄDZENIE FAŁSZERZA MONET. Podczas bieżącej kadencji przysięgłych zasiadł na ławie oskarżonych niejaki Zwierzyński, wyrobnik zamieszkały w okolicznej wsi, a oskarżony o podrabianie i puszczanie w obieg monet 1-złotowych i 50-groszowych. Oskarżony częściowo przyznał się do zarzuconego mu czynu, a przysięgli zatwierdzili pytanie trybunału co do jego winy i zasądzono go wobec tego na 3 lata więzienia. Trybunałowi przewodniczył so. dr. Konopka, wotowali wiceprezes so. Górski i so. dr. Janusz; oskarżał wiceprok. dr. Jedliczka, bronił adw. dr. Dintenfass.

SKAZANIE DWÓCH WOŹNYCH SĄDOWYCH ZA NADUŻYCIA SŁUŻBOWE. W ubiegłym roku otruł się, a następnie po długotrwałej chorobie zmarł woźny sądowy śp. Jacenty Pszonka, a z powodu tego wypadku władze sądowe wdrożyły dochodzenia, z których okazało się, że niektórzy woźni sądowi jako egzekutorzy, ściągnięte sumy pieniężne od różnych osób przywłaszczali sobie. Głównym sprawcą tych nadużyć był właśnie śp. Pszonka, przeciw któremu z powodu śmierci umorzono dochodzenia, a onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych dalsi dwaj woźni Józef Rzucidło i Władysław Ziaja; w ubiegłym roku z tego powodu zwolnieni ze służby. Oskarżony Rzucidło w dochodzeniach i na rozprawie przyznał się w zupełności do czynu tłumacząc się, że tych nadużyć dopuścił się z powodu krytycznych stosunków, drugi zaś oskarżony Ziaja przyznał się tylko częściowo do czynu tłumacząc się, że ściągnięte przez niego pieniądze dawał śp. Pszonce, któremu tenże oskarżony był przydzielony do pomocy, a tę obronę uznał trybunał za wiarygodną. W tym stanie rzeczy po całodziennej rozprawie trybunał pod przewodnictwem so. dra Garnowskiego zasądził obu po 10 miesięcy więzienia, orzekając tylko co do Rzucidły utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych z powodu jego działania z chęci zysku. Oskarżał podprokurator mgr. Mrazek, bronił Ziaję adw. mgr. Reich

Z Jarosławia

Z DZIAŁALNOŚCI KEREN KAJEMETH.

Po ustąpieniu tow. Dra Ragera objął przewodnictwo Komisji K. K. L. tow. F. Schleider. Komisja wykazuje wielką żywotność, która się najbardziej uwidacznia w osiągniętych przez nią rezultatach. Wyniki te zawdzięcza się ofiarnej i intenzywnej pracy komisarza tow. W. Gärtnera oraz działalności członków komisji, — tow. Z. Dobschütza, I. Aschkenasego i B. Schlüsselberżanki. Najznaczniejszą poprawę wykazuje dział puszkowy, w którym dzięki systematycznej i owocnej pracy ref. puszkowego tow. Dobschütza można zanotować stały co-miesięczny wzrost dochodów. Puszki przyniosły w grudniu 1933. 168 zł. 94 gr., w styczniu br. 187 zł. 39 gr., w lutym 237 zł., w marcu 247 zł. 58 gr., w kwietniu 270 zł. Podniesienie w ciągu 4-ch miesięcy dochodów puszkowych o przeszło 100 zł. w czasach ogólnego zubożenia jest dowodem ofiarności społeczeństwa, a przedewszystkiem odpowiedniej organizacji komisji K. K. L. Na specjalne wyróżnienie zasługuje puszka tow. W. Steinbocka, która przynosi miesięcznie około 50 zł. Niemniej wszystkie akcje sporadyczne energicznie kierowane przez tow. Gärtnera oraz dział gratulacyj prowadzony skrupulatnie przez tow. Schlüsselberżankę wykazują znaczną podwyżkę. Ostatnio została założona specjalna komisja propagandowa, która rozpoczęła już na szeroką skalę zakrojoną akcję.

Z KAHAŁU. Celem solidarnej obrony wspólnych interesów ludności żydowskiej utworzyli członkowie Zarządu i Rady gminy żyd. międzyfrakcyjny Klub narodowy, do którego weszli radni i członkowie Zarządu stronnictw: ogólno-sjonistycznego, Mizrachi, państwowców, Poale-Sjonu, rewizjonistów oraz zrzeszeń gospodarczych, jak: Jad-Charuzim, Stow. Kupców, i Stow. Chesed-Weemet. Jak ze składu tego widać, jedynie radni i członkowie Zarządu z ortodoksji (Aguda. Machsike-Hadass) pozostali poza Klubem. Na kilku posiedzeniach uchwalono wytyczne dla przyszłej pracy w gminie żyd., a w szczególności wypracowano postulaty, mające na celu przeprowadzenie sanacji gospodarki gminy żyd. Klub wybrał prezydjum w osobach: przewodniczący Dr. R. Rosenblüth, zastępcy przew. O. Potascher i Sz. Spiegel, sekretarz Dr. M. Meister oraz Sąd polubowny międzyfrakcyjny w osobach Dr. W. Schwarzer, Dr. L. Blumenfeld i Dr. H. Kremer.

KOLONJA LETNIA org. A. H. H. Akiba, galiłu łańcucko- rzeszowskiego jarosławskiego, kieleckiego i sandomierskiego rozpoczyna się dnia 20. bm. w Woli Żarczyckiej obok Leżajska. Kolonja będzie obejmowała wszystkie gdudy, a ma na celu wyrobienie sprawności skautowych i pogłębienie uświadomienia sjonistycznego jej uczestników

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Zmarł tu w 65-roku życia blp. Mechel Bahrer, poważny przemysłowiec drzewny. Zmarły pochodził z rodziny rabinackiej, charakter bez skazy, niezwykle uczciwy, solidny i uczynny, cieszył się prawdziwem poważaniem w sferach przemysłowych.

WPISY do wszystkich klas powszechnych i I. gimn. nowego typu, Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Śred. w Jarosławiu, zostały już rozpisane i przyjmuje się w sekretarjacie Szkoły codziennie przedpołudniem.

B. M.

Czy Brüning jest emisarjuszem Hitlera?

W prasie angielskiej i szwajcarskiej bardzo uporczywie krążą pogłoski, że były kanclerz Brüning, który obecnie przebywa w Londynie, podjął swą podróż w porozumieniu z obecnym regimem i że przed swym wyjazdem odbył konferencję z Hindenburgiem i Hitlerem. Trudno stwierdzić, czy te pogłoski zgodne są z prawdą. Faktem jest, że przyjazd Brüninga do Anglji wywołał sensację powszechną. Mówią też, że obecni włodarze Niemiec oddawna nosili się z zamiarem wyzyskania sympatyj, jakiemi Brüning cieszy się zagranicą.

Sam Brüning milczy. To jedno tylko jest pewne, że wygłosić ma odczyty na uniwersytetach angielskich i amerykańskich. Z treści tych odczytów dowiemy się więc prawdy.

* * *

Praga. (ŻAT) **Z Berlina donoszą, że Izba Muzyczna Rzeszy powiadomiła Związek Kantorów w Niemczech, że zgodnie z nowemi wytycznemi związek ten nie może być reprezentowany w izbie. W wyniku tego kantorzy synagogalni tracą prawo pracy w charakterze solistów lub nauczycieli muzyki.**

ZDROJOWISKA

ŻEGIESTÓW. — Willa „Polanka" nad Popradem pokoje słoneczne, balkony, kuchnia obfita, rytualna, ceny konkurencyjne. Zgłoszenia: I. Taubenfeld, Żegiestów. 6131kr

DLA DZIECI pierwszorzędny pensjonat w Rabce, prowadzony przez fachową siłę pedagogiczną Kuchnia wykwintna, — przyjmuje dzieci po 5 zł. dziennie. Zgłoszenia pod „Bala Blankensteinowa. Rabka, Willa „Ludwika". 6039kr

MYŚLENICE - ZARABIE — Pensjonat Rotha Willa „Primula". Poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem Kuchnia rytualna. Rzeka Raba obok willi. 6078k

PORONIN obok ZAKOPANEGO. — Pensjona „POLANKA" pod zarządem Morgensternowej z Zakopanego, położony w prześlicznej okolicy nad Dunajcem, poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia rytualna. znana z dobroci. Przyjmuje też dzieci od lat 6 zapewniając troskliwą opiekę. 6014k

ZAKOPANE [redacted] **Zamojskiego, komfortowy pensj. „CZĘSTOCHOWKA" Drowej Czesławy Lilienowej, obok lasu poleca pokoje z wybornem utrzymaniem. Ceny niskie.** 6158

ZAKOPANE. — Pesjonat dla dzieci, Marji Rubinsteinowej. Jeszcze kilka miejsc wolnych. 5734kr

ZABIORĘ 10-cioro dzieci do Szczyrku w wieku od 5—10 lat. Jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia do 19 b m. Mala Rubinsteinówna, Sebastjana 12/1. 34104g

ZAKOPANE. Marja Zuckermanowa prowadzi obecnie pensjonat „BÓR". ul. Jagiellońska, naprzeciw nowej plaży. Tel 615. Niskie ceny. 6164kr



Ruszamy na wycieczkę!

Powietrze i ruch pobudzają apetyt a w drodze tak samo jak w domu znakomicie smakują

Budynie Oetkera.

Prędko przywracają one siły zużyte, orzeźwiają i dobrze służą zdrowiu.

Dr. A. Oetker.



POKOJE z całodziennem utrzymaniem — po Zł. 4, kuchnia rytualna, smaczna, obfita. Rzeka, las obok. Ogród do dyspozycji gości. Przyjmuję również dzieci po zł. 2'50, zapewniając troskliwą opiekę. Zgłoszenia: H. Glücksman, Zawoja. 6156kr

PRZYJMĘ na wakacje kilkoro dzieci. Okolica podmiejska, willa pięknie położona, park, rzeka i las. Obfite pożywienie i opieka zapewniona. Cena bardzo przystępna. Wiadomość z grzeczności telef. 174-75, między godz. 1—4, 4113g

SWOSZOWICE, — obok **KRAKOWA, ZAKŁAD KĄPIELI SIARCZANYCH OTWARTY OD 1 CZERWCA** (dojazd koltją lub autobusem). 4057g

KOWANIEC. Pensjonat. Wille „Krakowianka" — „Amerykanka" — Weintraubów. Otwarte od 1 czerwca. Polecają pokoje słoneczne. Wykwintne utrzymanie. Zgłoszenia: Kraków, Sebastjana 7/21. 3844g

WYJEŻDŻASZ na wakacje? Nie zapomnij zabrać większej ilości książek. „ALFA" Wypożyczalnia, Jagiellońska 8, wydaje dowolną ilość. 6162kr

ZAWOJA, pierwszorzędna kuchnia, korzystne warunki: Pensjonat Fryderyk Brüll 6051kr

KATOL JAPOŃSKI **ZABIJA OWADY ROBACTWO**

Naprawa maszyn biurowych



wszelkich systemów czyszczenie, konserwacje. Zakład mechaniczny

EDWARD ABSLER, Kraków, Gertrudy 12. Telefon 109 05

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem nowocześnie urządzoną

RESTAURACJĘ RYTUALNĄ

w Katowicach, przy ul. Stawowej 19, pod Logą „Conkordia". Lokal będzie prowadzony na sposób pierwszorzędny i pod stałym **nadzorem Rabinatu.** — O łaskawe poparcie nauprzejmiej proszę.

6153kr **M. Volkmann.**

SOK CZOSNKU APTEKA MAZOWIECKA WARSZAWA MAZOWIECKA 10

ZAKOPANE

Jadwiga Kurland-Denisenkowa, długoletnia właścicielka pensjonatu „Eldorado", zawiadamia, że obecnie prowadzi komfortowy pensjonat **NAŁĘCZ** położony w drodze do Białego (telefon 691) i przyjmuje zamówienia na sezon letni. 6101k

ZAKOPANE Pens. **„ANASTAZJA"** ul. Zamojskiego. Tel. 344

Po gruntownym remoncie. — Zarząd Flory Singerowej. — Komfortowe pokoje z bieżącą wodą. — **Ceny przystępne.** 8456

Ważne dla wyjeżdżających do Truskawca!

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Drohobyczu uruchomiła na czas obecnego sezonu

Filję w Truskawcu

która załatwiać będzie dla osób tamże wyjeżdżających wszelkie czynności i zlecenia wchodzące w zakres bankowości Filja truskawiecka przyjmuje zatem przekazy, wkładki oszczędnościowe, załatwia inkaso weksli i czeków, oraz kupno i wymianę walut przy policzeniu minimalnych kosztów. Gotówkę skierować należy do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Drohobyczu (Konto P. K. O. Nr. 59275).

„Szkoła Zawodowa Żyd., Przemyśl, Łukasińskiego 12 ogłasza

KONKURS

na posadę kwalifikowanej nauczycielki krawiectwa. Udokumentowane zgłoszenia do 30 czerwca b r. 6150k

PRYWATNE

GIMNAZJUM Koedukacyjne IM. H. KOŁŁĄTAJA

w Krakowie ul. Czapskich Nr. 5, przyjmuje

WPISY

uczniów i uczenic do kl. I. i II. według nowego ustroju, oraz do kl. V., VI. i VII-mej gimn. typu humanist. Egzaminy wstępne odbędą się do końca czerwca oraz od 15 sierpnia. **OPŁATY PRZYSTĘPNE.** Uwaga! Młodzież która złoży egzamin wstępny do kl. I. w Gimnazjach Państwowych, a z powodu braku miejsca nie będzie przyjętą, zostanie przyjęta do tut. Gimnazjum bez egzaminu wstępnego. 6154kr

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT" Drowej Wieselmannowej**

wśród dużego parku, z własną olbrzymią plażą, otoczoną żywopłotem. Wspaniałe pokoje z ciepłą i zimną wodą. Werandy, tarasy, balkony. Wykwintna kuchnia rytualna, prowadzona przez Zięgerów. **Ceny przystępne. Telefon 278.** 4096g



NIEDZIELA, 17 CZERWCA

Kraków (304.3) 8,30—9,55 Z Warszawy: audycja poranna. 9,55 Program na dzień bieżący. 10 Z Warszawy: muzyka popularna z płyt. 10,30 Nabożeństwo. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny dla wsi. 12,10—14 Transm. z Filharm. Warsz.: koncert- popis absolwentów konserwat. warsz. 14 Z Warszawy; odczyt krajoznawczy. 14,15 Muzyka popularna z płyt. 15 Pogadanka dla rolników. 15,15 Stare walce z płyt. 15,25 Z Warszawy: przegląd rynków produktów rolnych. 15,35 Płyty. 15,45 Z Warszawy słuchowisko wiejskie: „Starość nie radość" w opracowaniu Heleny Nagórnej. 16,15 Z Warszawy: koncert zesp. salonowego Haliny Adamskiej- Grossmanowej. 17 „Opowieści orawskie Borowego" — wygł. ks. prof. dr. Ferdynand Machay. 17,10 z Warszawy: koncert muzyki polskiej. Wyk. Chór Lwowskiego Twa śpiew. „Lutnia- Macierz" (ze Lwowa) oraz Stefan Witaś (tenor z Warszawy), przy fort. Ludwik Urstein. 17,40 Fragm. z zakończenia zawodów o mistrozstwo tennisowe Polski (z Poznania). 18 „Dlaczego Japończycy górują na Wschodzie?" wygł. red. Mieczysław Babiński. 18,15 Z Warszawy: jazz na dwa fortepjany w wyk. Leona Boruńskiego i Henryka Warsa. 18,45 Z Warszawy: feljeton literacki: „Każdy jest poetą" — wygł p. Karol Irzykowski. 19 Rozmaitości, komunikaty. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr, St. Nawrota oraz Dezyd. Danczowski (wiol. — ze Lwowa). 20 „Myśli wybrane". 20,02 Z Warszawy: feljeton aktualny 20,12 Z Warszawy; muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Lucyna Messal (śpiew), akomp. prof. L. Urstein. 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny i capstrzyk z Gdyni. 21,02 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej". 22,02 Z Warszawy: skrzynka pocztowo- techniczna w opr. Wacława Frenkla 22,17 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 22,30 Wiadomości sportowe lokalne. 22,35 Muzyka taneczna z płyt: godzina życzeń. 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i policyjne. 23,05—24 d. c. godziny życzeń z płyt.

Warszawa (1415) 8,30—18 p. Kraków. 18 Fragment teatralny. 18,15—24 p. Kraków.

Katowice (395.8) 8,30—14,15 p. Kraków. 14,15 Koncert popul. w wyk. chóru „Echo". 15 Odczyt religijny. 15,15 Feljeton: „Co słychać na Śląsku". 15,35 Wiad. bicż. 15'45—17 p. Kraków. 17 Płyty. 17,10—24 p. Kraków.

Lwów (377.4) 8,30—14,30 p. Kraków. 14,30 Duety cytrowe. 15—18 p. Kraków. 18 „Archipelag kolorowych chmur" — felj. wygł. red. Węgrzyński. 18,15—23,05 p. Kraków. 23,05—24 „ W zgiełku jazzowym" — reportaż muzyczny p. C. Nahlik.

Wiedeń (506.8) 11,40 „Die Schuldigkeit der ersten Gebotes" — religijna sztuka muzyczna Mozarta. 17,55 „Zmierzch Bogów" — opera R. Wagnera (z Opery Państw.).

Medjolan (368.6) 17 Muzyka lekka. 20,45 Wieczór operowy.

Daventry (1500) 17,30 „Sen nocy letniej" Szekspira z muz. Mendelsohna (zradjofon). 19,15 Koncert solistów. 21,05 Koncert popularny.

„KULT ŻOŁĄDKA I JEGO PIEWCY"

Odczyt na ten temat wygłosi przed krakowską Rozgłośnią Polskiego Radja p. Felicja Stendigowa jutro w poniedziałek o godz. 21,02.

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Żydowska Akademicka Kolonja Wakacyjna Środowiska Lwowskiego w KUŹNICY NA HELU.

Centrala środowiska lwowskiego urządza kolonję w Kuźnicy. Kuźnica to jedyna miejscowość na polskiem wybrzeżu, która posiada dwie plaże. Malowniczo położona okolica posiada oprócz plaż cudowne lasy szpilkowe, które ciągną się przez trzydzieści parę kilometrów długości całego półwyspu. — Dla kolonji wydzierżawiono dwie wille murowane, komfortowo urządzone, z dużą jadalnią oszkloną. W willach znajdzie pomieszczenie około 100 uczestników (czek) w każdym turnusie, tzn. w lipcu i sierpniu. — Pożywienie składać się będzie z 5-cio krotnych posiłków dziennie, które będą obfite i smacznie przyrządzone. W każdym turnusie przewidziane są wycieczki lądem: do Jastarni, Hallerowa, Szwajcarji kaszubskiej, Jastrzębiej góry, do Gdyni, Oxywia i Pucka, zagraniczno-morskie wycieczki jednodniowe do Gdańska, Zopoth i Szwecji. — Cena pobytu dla studentów (tek) wraz z kosztami podróży (Lwów—Kuźnica—Lwów) wynosi Zł. 150'— od osoby za turnus. — Zgłoszenia na kolonję przyjmuje i wszelkich informacyj udziela na pierwszy turnus w terminie do 18 czerwca, — na drugi turnus do 10 lipca, Centrala Środowiska Lwowskiego, Lwów, Krasickich 19 a, Towarzystwo Dom Zdrowia Akademika Żydowskiego. Dalsze szczegóły w prospektach. 6159g

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

POSAD POSZUKUJĄ

HAFTUJĘ, szyję wyprawy ślubne, bieliznę. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków: Stockowa, ul. Dietla 50, II. piętro. 4128g

POSZUKUJĘ posady jako towarzyszka do starszej pani, chętnie na wyjazd. — Zgłoszenia pod „Skromne warunki" do Adm. „N. Dziennika". 4126g

WYJADĘ NA WIEŚ w charakterze guwernera. Wymagania bardzo skromne. — Wiadomość pod „Akademik" do Admin. „N. Dziennika". 4118g

PRZYSTĄPIĘ jako spólnik z większym kapitałem do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, — lub też obejmę skład komisowy względnie zastępstwo wprowadzonego artykułu, za ewentualnem złożeniem odpowiedniego zabezpieczenia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zdolny organizator". 4124g

WOLNE POSADY

AGENCI losowi już nie za prowizję — płacimy pensję. Zgłoszenia osobiste, pisemne — Polskie Zrzeszenie, Kraków, ul. Sarego 11, parter. 4110g

DO samodzielnego prowadzenia na rachunek sklepu owoców, delikatesów, jarzyn i tytoniu w Żywcu szukam zdolnej panienki z gotówkową kaucją 2.000 Zł. Szczegółowe oferty pod „Przyjemna posada" do Adm. „N. Dziennika". 6169kr

ENERGICZNY przedstawiciel z branży przyborów biurowych z gwarancją, poszukiwany. — Oferty do Admin. „Now. Dziennika" pod „M."

SPRZEDAŻ

FIRANKI, KAPY, od najtańszych do najwytworniejszych poleca — Wytwórnia Firanek Józef Rottner, — dawniej Podgórze, Rękawka, — obecnie Sławkowska 11, telefon 176-92. 2806k

NOWOCZESNE MEBLE polerowane kuchenne od porne przy centralnem ogrzewaniu, wykonane we własnym zakresie poleca Langer, Kraków, Jana 2 (Feniks), dawniej Sienna 3. 6044k

OKAZYJNIE sprzedam piękną, nowoczesną sypialnię, jadalnię, gabinet. Wytwórnia mebli „Meblopol", Jasna 2. 6143kr

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św Tomasza l. 26. 1298kr

DRUKARNIĘ okazyjnie sprzedamy. Zgłoszenia: „Okazja" do Adm. „Now. „Dziennika". 4100g

FIRANKI, kapy, serwety wykonuje artystycznie, po cenach niskich, pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8. 4107g

BETONOWE magazyny koncesjonowane na produkty naftowe i zapalne, wraz z oparkowaną parcelą do wynajęcia względnie do sprzedania. — Zgłoszenia: Zamojskiego 24, m. 8. 4090g

MASZYNY do pisania, sprzedaż—zamiana—kupno: Löwenstein, Kraków. Zwierzyniecka 11. 6146kr

OKAZJA. Mała maszyna do pisania Zł. 60 do sprzedania: Dietla 107, II. piętro. 4115g

RÓŻNE

FORTEPIANY - PIANINA stroję, naprawiam tanio, oraz kupuję zniszczone. **ROM,** Boż. Ciała 10, telef. 166-20.

DOBRZE prosperująca, prowincjonalna kancelarja adwokacka do objęcia. Oferty pod „Adwokat" do Adm. „N. Dziennika". 4129g

STOW. „Eksternat" dla najbiedniejszej dziatwy żyd. w Krakowie", plac Wolnica 4, podaje, że zbiórka wiosenna, która odbyła się dnia 30 kwietnia b. r., przyniosła Zł. 545'—. 6157kr

KORZYSTAJCIE z rekordowej zniżki cen w Chemicznej Pralni i Farbiarni **„KRAKOWIANKA"** Centrala: Starowiślna 18 Tel. 162-67. Dla wygody P. T. Klijenteli Filja — Grodzka 71, tel. 118-45. 4122g

DO zaprowadzonej fabryki potrzebny spólnik z kapitałem 2.000—4.000 złotych. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Rzetelny". 4130g

SZUKAM składu i rozlewni piwa na powiat i miasto Żywiec, dam hipotepod „Zdolność i duża znajomość" do Adm. „Now. czną gwarancję. Oferty Dziennika". 6169kr

NAUKA I WYCHOWANIE

DYPL. inżynier przez wakacje udzieli nauki jęz. angielskiego francuskiego, niemieckiego i przedmiotów elektro-techniki, także na prowincji. Skromne warunki. — Cieszyn polski, Poste restante A. Z. 4092g

WYKORZYSTAJ URLOP... Lekcja hebrajskiego 50 groszy. Biuro Stattera, Rynek 8. 6163kr

NAUCZAM hebrajskiego, przedmiotów szkół powszechnych, gimnazjalnych, handlowych, stenografja, egzaminy, matura. Opłata niska: Spitz, Sołtyka 11. 4106g

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najnowszą metodą skróconą wyucza Zofja Schöngutówna, Rzeszowska 5, m. 5. — Wpisy od godz. 11—13 przedpoł. i między 17—19 popoł. 4119g

KWALIFIKOWANA nauczycielka, mająca ukończone studja uniwersyteckie, wyjedzie na wakacje jako nauczycielka lub towarzyszka. Zgłosze nia: Bat Ami, Uniwersytet Jagielloński. 4120g

LOKALE

LOKAL FLORJAŃSKA 25 ZARAZ DO WYNAJĘCIA. — WEJŚCIE PRZEZ SIEŃ, ORAZ 5 POKOI, KUCHNIA KOMFORT. — WIADOMOŚĆ TAMŻE. 5972k

LOKAL przemysłowy, najmniej 800 m. kwadr., jasny i suchy, dla przemysłu papierniczego poszukiwany. Oferty pod „Drukarnia" do Admin. „Now. Dziennika". 6109kr

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny elegancko umeblowany, osobne, niekrępujące wejście: Dietla 21, m.. 3. Zgłoszenia do 11-tej i od 9 wiecz. 5955kr

MIESZKANIE 2 pokoje kuchnia, pełny komfort, 1 lipca, 4 piętro, Przemyska 8. 4117g

MIESZKANIE dla panienki (żyd.) u samotnej wdowy od zaraz: Bocheńska 8. Taubman. 803

LAMPĘ kryształową za bezcen sprzeda GANZ — Kraków, Dietla 40. 6083

PARASOLE wyprzedaje najtaniej, przyjmuje również reparacje **DYM — SZEWSKA 5.** 4070g

POSADZKĘ dębową z najlepszej gatunkowo debiny białowieskiej produkowaną w tutejszej wzorowej fabryce A. Bajracha — dostarcza z ułożeniem lub bez, po konkurencyjnych cenach Firma S. Wistreich i Synowie — Kraków, ul. Wybickiego L. 1a. — Telef 135-46 i 138-41. 1757kr

WAŻNE DLA PAŃ! — Biustniki wypróbowane, doskonałe fasony, cena 95 gr., 1.20, 1.40 i t. d. Dla tęższych pań przydłużone znane z dobrego kroju w dobrym gatunku 2.50. Wielki **WYBÓR BIELIZNY** damskiej, dziecięcej, pościelowej: „ŁABĘDŹ", ul. Starowiślna 6. 5982kr

CHŁOPCZYKI! Piękne koszulki sportowe z krawatem, doskonały fason dobry, mocny gatunek, przygotowała dla Was wytwórnia bielizny „Łabędź", Kraków, Starowiślna 6. 6004kr

IDEALNIE wygodny strój wakacyjny to pyjama. Piękne wzory i gatunki zakupisz wprost w fabryce bielizny „EGA", Kraków, Szewska 4, 6095kr

ENDLÓWKĘ „Singer", maszynę specjalną do obszycia sznurkiem, — **„OVERLOCK"** dwunitkową, krawieckie, damskie, szewskie, cylindrowe, leworamienne, kuśnierskie i wiele innych maszyn z likwidacji — wszystkie maszyny prawie nowe — bajecznie tanio sprzeda Skład maszyn, Kraków, **ZWIERZYNIECKA 6.** 6161kr

TAPCZANY, otomany, rozkładanki, materace włosienne, tanio sprzedaje tapicer, Tomasza 4. 4123g

ROWERY balonowe najlepsze „Rekord", „Sport" „Diamand", „Kamiński" wszelkie rowerowe części najtaniej sprzedaje Fabryczny Skład — Kraków, **ZWIERZYNIECKA 6.**

SKÓRY RĘKAWICZKOWE w wielkim wyborze, po znacznie zniżonych cenach, poleca firma — **H. L. OFFMANN,** Kraków, Dietla 53. 4114g

INSTITUT COSMETIQUE YLANG pod kierow. Inż. Heleny Apsel-Schragerowej, Kraków, Piłsudskiego (Wolska) 11, telefon 177-57 Wszelkie zabiegi — oraz preparaty — dla **CERY TŁUSTEJ** przeciw wągrom i rozszerzonym porom, dla **CERY SUCHEJ** zwiotczałej, skłonnej do zmarszczek. Trwałe przyciemnienie brwi i rzęs. — Maquillage. Porady bezpłatne. 5132kr

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY LEMPARTA HERMANA ZOSTAŁ PRZENIESIONY NA UL. ZYBLIKIEWICZA 15. 6168kr

STOWARZYSZENIE dla biednych, wstydzących się żebrać, podaje do wiadomości, że zbiórka, która odbyła się 4 kwietnia b. r., przyniosła 617 Zł. 41 gr. 4121g

„SAMOPOMOC", Stowarzyszenie ku wsparciu żyd. uczniów szkół średnich w Krakowie, zawiadamia, iż dochód ze zbiórki ulicznej, przeprowadzonej na podstawie zezwolenia Starostwa Grodzkiego z dnia 29 marca b. r. L. B. II. 8/34, wyniósł 629 zł. 98 gr. 6200

LECZNICA im. Dr. Onufrowicza, Kraków, ul. Wenecja 2, tel. 13-511. Przyjmuje chorych, stałych i dochodzących. Dorosłych i dzieci. Dla dzieci szkoła specjalna. W razie potrzeby specjaliści ze wszystkich dziedzin medycyny. Szczegóły w prospektach. Leczy skutecznie: Choroby nerwowe różnego pochodzenia. Wyczerpanie i podrażnienie systemu nerwowego. Nerwicę serca, żołądka, kiszek i t. p. Porażenia. — Niedowłady. — Ruchy mimowolne. Bóle różnego rodzaju i umiejscowienia. Otyłość i wychudzenie. 527

SIOSTRY PIELĘGNIARKI kwalifikowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

MATRYMONJALNE

KAWALER, elegancki, przystojny, którego czeka większy spadek, poślubi pannę lub wdówkę, która ulokuje go na sezon letni w Rabce, ale tylko w bajkowym pensjonacie **„ELJASZÓWKA".** Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Pensjonat „ELJASZÓWKA" RABKA. 4127g

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00,	kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratuacje po 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna